



ARTYKUŁY ELEKTRYCZNE HURT-DETAL

Oferujemy szeroką gamę artykułów elektrycznych oraz elektroinstalacyjnych.

Bohaterów Warszawy 43, Gorzów Wlkp., tel. 95 722 57 83, e-mail: kontakt@phuinstal.pl, phuinstal.pl

- oświetlenie LED • źródła światła
- oprawy oświetleniowe • kable i przewody
- osprzęt elektroinstalacyjny
- automatyka • baterie i latarki
- wentylatory • termowentylatory
- grzejniki i grzałki



Codziennie nowe informacje na www.echogorzowa.pl

ECHOGORZOWA.PL

• MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY •

• KWIECIEŃ 2024 • NR 4/2024 (112)

ISSN 2956-9338

Mamy rok parzysty, Stal rusza do boju!

W piątek, 12 kwietnia startuje kolejny sezon żużlowy w PGE Ekstralidze. Na początek czekają nas mecze w Lesznie i we Wrocławiu, natomiast dwa dni później ligowa inauguracja sezonu odbędzie się w Grudziądzu i Gorzowie.



Fot. Marcin Imański/Stal Gorzów

Fot. M. IMAŃSKI

Gorzowianie do sezonu przygotowali się na zgrupowaniu w Żarnowicy, na malowniczo położonym torze, na którym wychował się Martin Vaculik

Podopieczni trenera **Stanisława Chomskiego** w pierwszym meczu pojedą z brązowym medalistą z 2023 roku – Apatorem Toruń, zaś pięć dni później udadzą się do Lublina na spotkanie z miejscowym Motorem, obrońcą mistrzowskiego tytułu i głównym faworytem do wywalczenia złotego medalu w bieżącym roku.

Tegoroczny sezon będzie kalką dwóch ostatnich lat. Osiem zespołów najpierw pojedzie w czternastu kolejkach fazy zasadniczej. Sześć pierwszych awansuje do drugiego etapu, gdzie odbędą się mecze ćwierćfinałowe, potem półfinałowe i na zakończenie rywalizacji czekać nas będą pojedynki o złoty oraz brązowy medal. Najslabsza ekipa fazy zasadniczej spadnie do Speedway 2. Ekstraligi, czyli prościej mówiąc do pierwszej ligi, zaś siódma zakończy sezon 11 sierpnia, kiedy to odbędzie się ostatnia kolejka rundy zasadniczej.

Dla gorzowskiej Stali bieżący rok będzie 58 w rozgrywkach najwyższej polskiej ligi żużlowej. W dotychczasowych startach nasz zespół wywalczył 30 medali, w tym

dziewięć złotych, piętnaście srebrnych i sześć brązowych.

- Powiem wprost, że w tym sezonie mierzymy w wielki finał i to nie tylko dlatego, że mamy parzysty rok, ale dlatego, że czujemy się mocni, mamy ciekawą i ambitną drużynę głodną sukcesu – mówi prezes gorzowskiego klubu **Waldemar Sadowski**.

Co ma on na myśli, mówiąc o roku parzystym? Kibicom Stali nie trzeba o tym mówić, ale ciekawość innych oczywiście należy zaspokoić. Otóż, od 2012 roku żółto-niebiescy zawsze w roku parzystym dochodzą do wielkiego finału PGE Ekstraligi. W latach 2014 i 2016 zdobywali złote medale, natomiast w sezonach 2012, 2018, 2020 i 2022 cieszyli się ze srebrnych krążków. W latach nieparzystych w tym czasie ani razu nie zdołali awansować o decydujących o mistrzostwie spotkań, aczkolwiek w latach 2017 i 2021 stawali na podium, dokładnie na jego najniższym stopniu.

Czy prawo serii zostanie podtrzymane w tym sezonie? Czas pokaze...

RB

Wiosenne promocje do -25%



"AGRO-BIZNES"

Specjalistyczne Centrum
Rolno-Ogrodnicze

5 kg
42 zł



Ponad 30 lat doświadczenia

www.agro-biznes.pl

Promocja obowiązuje do wyczerpania zapasów, bądź 30 maja br.

148 203 33 00
czerwca 22 r. 2024

KALENDARIUM
Kwiecień 2024

- 1.04.
1896 - przy obecnej ul. Kosynierów Gdyńskich, uruchomiono zakład wodociągowy i oddano do użytku kanalizację uliczną. W 1958 r. powstało Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji, dziś spółka PWiK.
- 2.04.
1973 - powstała orkiestra „Odeon”, jako Gorzowska Orkiestra Kameralna istniała formalnie do chwili powstania Filharmonii Gorzowskiej w 2011 r.
1976 - ruszyła produkcja w nowo zbudowanym Zakładzie Stalarki Budowlanej przy dawnej ul. Bierzarina; po sprzedaży zakładów duńskiej firmie w 2004 r. obiekt popadł w ruinę i już nie istnieje.
- 4.04.
1773 - przy majątku Główna osadzono 10 rodzin kolonistów, dając początek kolonii, która od 1929 jest częścią Jasiołki w gm. Bogdaniec.
2003 - nastąpił nawrót zimy: gradobicie, kilkudniowe opady śniegu, temperatury ujemne; oziębienie trwało do 11.04.
- 5.04.
2017 - przy ul. Fabrycznej zainaugurowano Aleję Zwycięzców Memoriału Edwarda Jancarza; pierwsze tablice z odciskiem dłoni odsłonił Patryk Dudek, triumfator zawodów w 2016 r. i Duńczyk Hans Nielsen, zwycięzca z 1992 i 1997 r.
- 8.04.
1945 - Leon Kruszona, późniejszy wiceprezydent miasta, przyprował drugą 21-osobową grupę operacyjną z Wągrowca.
2009 - na placu Grunwaldzkim uruchomiono nową fontannę.
- 9.04.
1968 - władze miejskie otrzymały zgodę Ministerstwa Kultury i Sztuki na rozbiórkę zabytkowego Arsenalu.
1984 - ks. bp Wilhelm Pluta poświęcił kościół parafialny pw. NMP Królowej Polski przy ul. Żeromskiego.
- 10.04.
1824 - wystawiono na sprzedaż zadłużone gospodarstwo na Kozackiej Górze w pobliżu Dalekiego Młyna, należące do małżonków Johann Kringel z Bolesława; jest to jedna z najstarszych wzmianek o Kozackiej Górze.
- 11.04.
2001 - z gorzowskiego studia Poznańskiej TV nadano na żywo pierwszy Teleskop Lubuski.
- 12.04.
1951 - zarządzeniem Ministra Przemysłu Chemicznego powołano Gorzowskie Zakłady Włókien Sztucznych w budowie, w 1956 odrzucono dopisek „w budowie”, przed 1961 zaczęła upowszechniać się nazwa „Stilon”.
- 13.04.
2016 - sejm przyjął ustawę o przekształceniu PZWS w Gorzowie w Akademię im. Jakuba z Paradyża.

Żyła po swojemu, według własnych zasad

Odeszła dwa lata temu. Nagle, nikogo nie uprzedzając. Pozostawiła rezultaty swojej pracy i ludzi, którzy zawsze będą o niej pamiętać.

W piątek (8 marca) na budynku Urzędu Miasta przy ulicy Sikorskiego odsłonięto tablicę poświęconą pamięci wieloletniej radnej **Grażyny Wojciechowskiej**.

Data odsłonięcia tablicy nie jest przypadkowa. Grażyna Wojciechowska bowiem od wielu lat z okazji Dnia Kobiet organizowała Konferencję Kobiet - spotkanie dedykowane paniom; kobietom, o kobietach i dla kobiet.

Odsłonięcie tablicy na budynku Urzędu Miasta odbyło się w obecności najbliższych współpracowników oraz ludzi, z którymi radna Grażyna Wojciechowska współpracowała lub współorganizowała wiele miejskich przedsięwzięć. Była również córką radnej **Izabela Wojciechowska** oraz **Bożena Mania** - prezes Okręgu Lubuskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Inicjatorem przedsięwzięcia był przewodniczący Rady Miasta Gorzowa, wieloletni przyjaciel radnej Wojciechowskiej, **Jan Kaczanowski**. Swoją pomysł zrealizował przy pełnym wsparciu prezydenta



Tablica znajduje się przy wejściu do sali sesyjnej Urzędu Miasta

miasta **Jacka Wójcickiego**. Obaj panowie podczas uroczystości odsłonięcia tablicy wspominali radną.

- Grażyna kierowała się w życiu jedną ważną zasadą, z którą również mi towarzyszy do dziś: Jeśli nie możesz komuś pomóc, to przynajmniej nie przeszkadzaj. Była niezwykle silną kobietą, mądrą, ale przede wszystkim miała bardzo dobre serce - powiedział Jan Kaczanowski.

Również prezydent Jacek Wójcicki podkreślał wyjątkową skuteczność radnej Grażyny Wojciechowskiej w pomaganiu ludziom w potrzebie i realizowaniu postawionych sobie celów. Przypomniał również ostatnie chwile na służbie, bo tak rozumiała swoją rolę radnej Rady Miasta - jako służbę mieszkańcom Gorzowa.

A z Gorzowem związana była od urodzenia. „Dziewczyna z Zawarcia” jak sama o so-

bie mówiła, niemal całe swoje życie spędziła w naszym mieście. Urodziła się tu tuż po wojnie, 21 lipca 1947 roku. Była świadkiem odradzającej się polskiej administracji, budowanych na nowo społecznych więzi i historii powojennego miasta nad Wartą.

Miłość do miasta przekuła w działalność społeczną, samorządową i przez całe swoje dorosłe życie działała również na rzecz gorzowskiej oświaty.

Była nauczycielem wychowania fizycznego w II Liceum Ogólnokształcącym, którego była również absolwentką, później uczyła „wuefu” młodzież w „elektryku”, a od 1983 roku była aktywną działaczką Związku Nauczycielstwa Polskiego, przez 23 lata pełniąc funkcję szefowej gorzowskiego oddziału Okręgu ZNP.

Większość gorzowian znała Grażynę Wojciechowską jako miejską radną. Wszak w Radzie Miasta Gorzowa zasiadała nieustannie od 1994 roku, tj. blisko 28 lat.

Pamięci Grażyny Wojciechowskiej, kobiety o wielkim sercu, oddanej społeczności lokalnej i zasłużonej dla samorządu gorzowskiego, wieloletniej Radnej Miasta Gorzowa Wielkopolskiego - brzmi tekst tablicy.

Tablica została umieszczona przy wejściu do sali sesyjnej Urzędu Miasta, tuż obok tablicy poświęconej pamięci Władysława Sikorskiego - premiera Polski, tragicznie zmarłego w katastrofie lotniczej w Gibraltarze.

WYDZIAŁ PROMOCJI I INFORMACJI

r e k l a m a

POGOTOWIE KOMPUTEROWE

732 863 648

Pani
z doświadczeniem
zaopiekuje się
starszą osobą
tel. 726 252 702

Dwa miliony na kierunki medyczne

Przed miesiącem informowaliśmy o podpisaniu umowy pomiędzy prezydentem miasta Jackiem Wójcickim i rektorem gorzowskiej Akademii im. Jakuba z Paradyża prof. Elżbietą Skorupską-Raczyńską. Dzisiaj mamy kolejne dobre wiadomości.

Lutowe porozumienie dotyczyło wsparcia finansowego dla działań naukowych i dydaktycznych uczelni, a czek opiewał na pół miliona złotych. Wtedy również padła deklaracja o dalszej pomocy i w połowie marca podpisano drugą umowę, tym razem na dwa miliony złotych. Pieniądze mają zostać przeznaczone na podniesienie jakości kształcenia i badań naukowych, poprzez dofinansowanie kosztów rozwoju infrastruktury naukowo-dydaktycznej. Głównie chodzi o inwestycje w budynek dydaktyczny Centrum Symulacji Medycznej.



Umowy podpisane, teraz czas na inwestycje, bo rynek czeka na specjalistów

- Dziękuję uczelni, dziękuję pani rektor, za świetną współpracę, za otwartość, za to, że uczelnia pręźnie się rozwija - mówi prezydent **Jacek Wójcicki**. - Cieszę się, że możemy dołożyć małą cegiełkę do rozwoju uczelni, do tego, że otwiera się ona na nowe kierunki. Bardzo cieszymy się z rozwoju kierunków medycznych - z pielęgniarstwa i z centrum symulacji medycznych, które niedługo będzie otwarte - dodał.

Prof. **Elżbieta Skorupska-Raczyńska** przyznała, że uczelnia rozwija się razem z

miastem, gdyż władze AJP starają się nadać za tym co dzieje się w Gorzowie.

- Dlatego reagujemy bardzo szybko na potrzeby miasta. Jedną z potrzeb było kształcenie medyczne. Rozwija się ono bardzo intensywnie, podobnie jak inne kierunki, ale akurat w wypadku medycznych, jest to kształcenie bardzo kosztowne. Wymaga specjalistycznej bazy, a nam zależy na tym, by to była baza na najwyższym poziomie, służącym przynajmniej przez kilkanaście najbliższych lat - powiedziała rektor AJP.

Źródło: UM W GORZOWIE

ECHOGORZOWA.PL

Redakcja
ul. Garbary 9, 66-400 Gorzów Wlkp., tel. 724 440 444
redakcja@echogorzowa.pl

Redaktor naczelny: Robert Borowy
Zespół redakcyjny: Renata Ochwat, Maja Szanter,
Dorota Waldmann, Przemysław Dygas, Robert
Trębowski, Ryszard Waldun, Paweł Kamrad,

Bogusław Sacharczuk i Jerzy Zysnarski.
Skład: Marcin Klimczak - www.starparts.pl
Druk: Polskapersp. sp. z o.o.
Drukarnia Poznań, ul. Malwowa 158

Wydawca: Metalplast-Meblopol Zofia Wiernicka
Garbary 9, 66-400 Gorzów Wlkp.
tel. 724 555 549

Poglądy autorów tekstów, w tym piszących felietony i blogi na portalu oraz w gazecie echogorzowa.pl, nie zawsze są tożsame z poglądami redakcji echogorzowa.pl. Każde przesłanie wiadomości do redakcji echogorzowa.pl, czy to w formie elektronicznej czy papierowej, jest równoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych.

Sama jestem ciekawa, jak to się zakończy

Trzy pytania do Magdy Dwurzyńskiej, aktorki filmowej i teatralnej związanej z Teatrem im. J. Osterwy oraz debiutującej poetki

- Od czego zaczęła się Twoja miłość do poezji?

- Chyba od Jana Brzechwy. Z bratem uwielbialiśmy jego wiersze i deklamowaliśmy je podczas domowych przedstawień, na które sprzedawaliśmy za całe 5 złotych narysowane kredkami na kartkach bilety. Naszym popisowym numerem był „Żuraw i czapla”. Później przyszła szkoła i umiłowanie lekcji języka polskiego. Pamiętam, że zawsze bardziej kręciła mnie dekonstrukcja poezji niż prozy. Te niedopowiedzenia, dwuznaczności, metafory, ta doza dowolności w interpretacji - to wszystko objawiało mi fikcyjne światy, w które coraz częściej (później już samodzielnie) pragnęłam nurkować głębiej i głębiej.

- Co Cię skłoniło do tego, aby w końcu swoje wiersze „wyciągnąć z szuflady”?



- Przyszłość nigdy nie jest taka, jakiej się akurat spodziewamy - uważa Magda Dwurzyńska

- Odkrycie słamów poetyckich - czyli undergroundowych eventów, gromadzących szeroko rozumianych miłośników słowa. Slam to pojedynek na wiersze - samowarncy poeci wychodzą na scenę i prezentują zamiastkę swojej twórczo-

ści przed oceniającą ich widownią. „Walki” zazwyczaj odbywają się w systemie pucharowym. Jednak nie samo zwycięstwo jest istotą sprawy. Po swoim pierwszym slampie poetyckim - na którym gościłam w charakterze widza - absolut-

nie zakochałam się w formule samego spotkania i możliwości podzielenia się fragmentem swojej duszy z innymi wrażliwymi istotami. Największe wrażenie wywarła na mnie wtedy starsza pani, która z zacisniętym głosem, drżącymi dłońmi trzymała niebieski kajecik z podobizną szczeniaczka i z niego czytała swoją twórczość. Jej szczerość, odwaga i zawarte w nich piękno rozłożyły mnie na łopatki. Wtedy ostatecznie powiedziałam sobie: „przestań się bać - wyjdź z szuflady”.

- Jakies plany na przyszłość? Tomik poezji? Kolejne „neglizy słowne”?

- Wyznaję powiedzenie, że przyszłość nigdy nie jest taka, jakiej się akurat spodziewamy. I może właśnie dlatego jest taka ekscytująca. Bardzo bym

chciała, żeby „Neglizy słowne” ukazał się kiedyś w formie materialnego tomiku poezji, który będzie można przekartkować, powąchać i pozaginać strony. Jednak nie jestem pewna, czy „Neglizy słowne” to był skończony. Mam wrażenie, że w temacie tego tomiku przypominam trochę cebulę, której nie pozabawiono jeszcze wszystkich warstw, zatem nie rozneglizowano jej ostatecznie. Mam teraz bardzo intensywny zawodowo czas, dużo się dzieje, a doba niestety wciąż trwa tylko 24 godziny. Tym bardziej cieszy mnie, że pomimo tego, moja narkotyczna wena poetycka nie zasypia i wciąż każe mi stwarzać nowe. Szczerze mówiąc - sama jestem ciekawa, jak to się wszystko zakończy.

PK

KALENDARIUM Kwiecień 2024

● 15.04.

1962 - drużyna Stali zadebiutowała w I lidze na żużlu, przegrywając wyjazdowy mecz w Częstochowie z „Włóknierzem” 35:42; gorzowianie pozostawali w ekstraklasie przez 40 lat.

● 16.04.

1996 - w sąsiedztwie ówczesnej stacji benzynowej Agip przy ul. Walczaka firma McDonalds Polska otworzyła pierwszy w mieście bar typu McDrive.

● 17.04.

1988- ruszyły wskazówki zegara na wieży katedralnej, zegar wydzwaniał kwadranse i godziny, a dwa razy na dobę (o 6 i 18) rozlegały się kuranty; trwający ponad rok remont zabytkowego zegara wykonał Tadeusz Pawlak z Borka; zegar zamilkł ok. 1997 r.

● 18.04.

1984 - ruszyła pierwsza obra- biarka w nowo zbudowanych obiektach ZM „Gorzów” na Baczynie.

● 19.04.

2004 - gorzowskie koszykarki z AZS PWSZ po sześciu latach ponownie awansowały do ekstraklasy.

● 20.04.

1947 - na zakończenie Tygodnia Ziemi Odzyskanych w Gorzowie odbył się 40-tysięczny wiec mieszkańców Ziemi Lubuskiej z udziałem Władysława Gomułki, ówczesnego ministra Ziemi Odzyskanych.

● 21.04.

2000 - siatkarze Stilonu zostali wicemistrzami Polski; był to drugi medalowy sukces gorzowskich siatkarzy w ekstraklasie, rok wcześniej wywalczyli brązowy medal.

● 22.04.

1647 - z powodu nieostrożności piekarza Michała Schadowa w mieście wybuchł wielki pożar, w którym ocalał jedynie kościół parafialny i kilka domów; był to największy kataklizm w dziejach miasta.

● 23.04.

2001 - z udziałem prezesa TVP Roberta Kwiatkowskiego w gorzowskim teatrze odbyła się uroczysta inauguracja Lubuskiego Ośrodka TVP w Gorzowie.

Włosi wymagają od nas tylko jednego

Trzy pytania do Krzysztofa Olechnowicza, prezesa ZKS Stilon

- W czerwcu młodzieżowa drużyna Stilonu weźmie udział w turnieju we włoskiej Cava de' Tirreni. Co to za turniej?

- Zostaliśmy zaproszeni na pięciodniowy Międzynarodowy Turniej Młodzieżowej Piłki Nożnej i bardzo się z tego cieszymy. Staramy się odtwarzać relacje naszego miasta z innymi miastami partnerskimi. Od lat utrzymujemy je na poziomie juniorskim i seniorskim z Frankfurtem nad Odrą oraz na poziomie juniorskim z ukraińskimi Sumami. Teraz do naszego portfolio dochodzi Cava de' Tirreni. Jako Stilon, jedna z gorzowskich drużyn, powinniśmy podtrzymywać takie relacje na płaszczyźnie, jaką się zajmujemy, czyli sportowej, piłkarskiej.

- Turniej kierowany jest do miast partnerskich Cavy - Gorzowa, litewskiego Kowna, amerykańskiego Pitts-



- Musimy o Gorzowie mówić jak najlepiej na całym świecie - zaznacza prezes Krzysztof Olechnowicz

field, niemieckiego Schwer- te i najnowszego partnera Cavy - greckiej Verii. Jakie macie oczekiwania jadąc na południe Italii?

- Chcielibyśmy godnie zaprezentować nasze miasto, poznać się z drużynami, spróbować jeszcze bardziej po-

szerzyć współpracę z Cavą, dowiedzieć się, jak możemy ją zacieśnić z drużynami włoskimi. Być może uda się - z uwagi na to, że jest to turniej międzynarodowy - nawiązać relacje z innymi drużynami. Jedno jest pewne - będziemy chcieli wymienić myśli trenerskie, może

dojdzie w przyszłości do wymiany trenerów. Na pewno Italia, która swoją piłkę ma na wyższym poziomie, może nam wiele przekazać i może będzie to wspólne działanie. Na pewno będziemy chcieli zaprosić drużynę z Cavy do Gorzowa, bo takie kierunki, jak miasta partnerskie, mogłyby też pomóc odtwarzać ruch turystyczny dla mieszkańców obu miast.

- Cava de' Tirreni jest miastem partnerskim Gorzowa od ponad trzydziestu lat. Czy możecie liczyć na wsparcie władz naszego miasta w organizacji wyjazdu drużyny 12-latków na turniej do Włoch?

- Zwrócimy się na pewno o pomoc, czy to za pośrednictwem radnych, czy też sami. Będziemy szukać wsparcia, bo koszt eskapady jednej grupy jest bardzo wysoki. Przy tej okazji podkreślam i chcę podzi-

kować wódcarzom miasta Cava de' Tirreni i tamtejszego klubu piłkarskiego, że w zasadzie wymagają od nas tylko tego, żebyśmy się stawili na turniej. Pobyt, czyli zakwaterowanie i wyżywienie biorą na siebie gospodarze. Na własny koszt musimy tylko tam dotrzeć. Na pewno będziemy chcieli się za to zrewanżować. Jako klub chcemy na nowo przecierać szlaki i odtwarzać współpracę z Włochami. Wierzymy, że Miasto będzie chciało razem z nami w tym kierunku iść. Jesteśmy gorzowianami i musimy o Gorzowie mówić jak najlepiej na całym świecie.

MAJA SZANTER

PS. Dodajmy, że w 2008 roku trzy drużyny Stilonu zagrały w tym turnieju i 10-letnie wówczas Żaki trenera Artura Byczkowskiego triumfowały w swojej kategorii.

reklama



POMÓŻ NAJSŁABSZYM:
matkom z dziećmi - wojennym uchodźcom z Ukrainy,
naszym seniorom, samotnym matkom, pokrzywdzonym
dzieciom i innym potrzebującym wsparcia.

Przeład **1,5%** podatku, podając w swoim
PIT nasz nr KRS: **0000029085**

DZIĘKUJEMY!

KALENDARIUM
Kwiecień 2024

- 24.04.
1979 - Gorzów stał się miastem stutysięcznym.
- 25.04.
1947 - rozkazem MON-u 4. Łużycki Pułk Saperów pod dowództwem płk. Franciszka Ozierańskiego został przeniesiony z Poznania do Gorzowa i zajął dawne koszary im. Strantza; początek polskiego garnizonu.
- 1981 - poświęcono sztandar ZR „Solidarność” w Gorzowie, Delegatów NSZZ „Solidarność” Regionu Gorzowskiego.
- 1993 - na cmentarzu komunalnym odsłonięto pomnik pamięci pomordowanych w I. 1939-1956, ufundowany przez Związek Sybiraków i Gorzowską Rodzinę Katyńską.
- 26.04.
2008 - po wygranej w Lesznie koszykarki AZS PWSZ zajęły III miejsce w ekstraklasie, zdobywając pierwszy medal MP w historii gorzowskiej koszykówki.
- 27.04.
1958 - w miejscu dawnej „Café Voley” i „Polonii” otwarta została kawiarnia „Wenecja”, założona przez Spółdzielnię Usług Różnych; był to jeden z najpopularniejszych lokali w Gorzowie, nazwa nawiązywała do werandy zbudowanej na palach nad rozlewiskiem Kłodawki, lokal funkcjonował do 1969 r.
- 1987 - MRN powołała Klub Myśli Twórczej „Lamus” oraz nazwała szereg ulic na Karninie, w rejonie al. Niepodległości na Górczynie i w rejonie ul. Owocowej na Piaskach.
- 28.04.
2002 - premier Leszek Miller wziął udział w otwarciu Centrum Rehabilitacyjno-Sportowego „Słowianka”.
- 29.04.
1951 - ks. Edmund Nowicki, odsunięty przez władze administrator diecezji gorzowskiej, mianowany został przez papieża Piusa XII koadiutorem niemieckiego biskupa Gdańska M. Spłetta z prawem następstwa.
- 1962 - na stadionie przy ul. Śląskiej odbył się pierwszy żużlowy mecz I-ligowy, w którym debiutująca w rozgrywkach drużyna Stali uległa Sparcie Wrocław 32:45.
- 30.04.
1974 - uroczystie otwarto Park Kopernika, który „Stilon” przekazał miastu.
- 2011 - piłkarze GKP rozegrali swój ostatni mecz w I lidze, przegrywając na własnym boisku z KSZO Ostrowiec 1:2; następne mecze oddano walkowerem.

JZ

MOJE IRYTACJE I FASCYNACJE

Po co nam radni? Mnie właściwie to po nic

Radni są emanacją woli ludu, jego głosem, przedstawicielem, kimś, kto ma dbać o to, aby ludziom się żyło w mieście czy gminie dobrze. Ja bym tak chciała.

Idą wybory samorządowe. Jakby nie patrzeć w rzeczywistości po 1989 roku, zawsze najważniejsze, bo dotyczące nas wszystkich w wiele bliższym stopniu, niż wybory parlamentarne. Bo te samorządowe dotyczą nas o wiele bardziej. Bo tak naprawdę na dole płynie faktyczne życie. Nawet jeśli wybory parlamentarne ułożą się nie po myśli demokracji, to zawsze można jakoś próbować sobie ułożyć życie w takiej rzeczywistości.

Natomiast wybory samorządowe to kwestia jakości tego życia. To kwestia, która wpływa na jakości - bo to samorządy decydują o remontach dróg, o kierunkach rozwoju miasta czy wsi, o polityce wobec mieszkańców - polityce kulturalnej, mieszkaniowej, jakiegokolwiek innej.

Ostatnio od zaprzyjaźnionej osobnika usłyszałam, że radni są po to, aby po prostu podnosić ręce w głosowaniu nad kolejnym drukiem uchwały i tyle. A, i jeszcze są po to, aby brać diety oraz się lansować.

Może się ktoś oburzy, ale jak się przyjrzeć tej diagnozie, co coś na rzeczy jest. Bo jak szło o



Biorąc listę kandydatów na radnych zwróćmy uwagę na kogo głosujemy. Postawmy choć raz na ludzi aktywnych, nie na maszynki do głosowania

ważne z punktu widzenia miasta sprawy - jak choćby zakup Przemysłówki - radni nic nie mogli. Jak szło o fatalny w skutkach i wyglądzie remont centrum - to też słyszałam, że nic nie mogą. Takich nic nie mogą znaleźć się bardzo wiele. Dla mnie nie jest osiągnięciem doprowadzenie do załatwienia jednej dziury w mieście czy poprawa wyglądu ławki.

Zatem, jakich ja bym chciała mieć radnych? Ano takich, którzy naprawdę coś mogą. Mogą ot choćby zablokować niedobłą decyzję zakupu takiej Przemysłówki, bo uznają po szybkich konsultacjach ze specjalistami i mieszkańcami,

że to niedobra z punktu widzenia miasta decyzja. Takich, którzy nie wikłają się w żadne układy polityczne, nie są zainteresowani własnym, stawiają nade wszystko interes miasta i mieszkańców.

Potrąfią przyjrzeć się różnym pomysłom wysuwającym przez urzędników i potrąfią powiedzieć - nie. Umieją walczyć o swoje, swoje pojęte w kategorii dobra mieszkańców, których reprezentują. Takich, którzy zwyczajnie nie boją się - nie bardzo wiem czego, bo dorosli ludzie nie powinni się bać innych ludzi, wiedzą, na co ich stać i przez swoją charyzmę przyciągają do siebie innych,

ale solidnie i naprawdę sercem tych innych reprezentują.

Radnych, którzy potrafią się zjednoczyć, jeśli chodzi o sprawy dla miasta. Takich, jak to jest choćby w Winnym Grodzie. Tam sprawy tego miasta, wygody mieszkańców, stopowania prezydenta są rzeczami podstawowymi, jeśli chodzi o zadania właśnie radnych.

Przyglądam się czasami, jak funkcjonują radni w sferze publicznej. Zaskakują mnie niektórzy, którym zwyczajnie wiedzy o świecie brakuje, ale dyskutują, ale podnoszą różne kwestie, w tym niekiedy światopoglądowe. A nie jest to absolutnie ich rolą. Jak dyskusja, to merytoryczna, to pozbawiona naleciałości ksenofobii czy innych uprzedzeń.

Oczywiście, kwadratową idiotką nie jestem. Wiem, że nie ma światów idealnych, nie ma ludzi idealnych, nie ma rozwiązań idealnych. I dlatego też absolutnie nie spodziewam się, że uda się cokolwiek zmienić, że przyjdą na rajców miejskich ludzie, którzy się rzeczywiście do tego nadają, że mają serce dla miasta i jego bolączek, że nie będą korzystać z przywileju radnego,

którzy na próby fetowania na spotkaniu czy podnoszenia ich rangi potrafią powiedzieć - nie, proszę przestać. To nie o to chodzi, aby nas fetować.

Oczywiście, nie znaczy to, że w obecnej Radzie Miejskiej takich ludzi nie ma. Są. Tyle tylko, że słabo ich widać, bo być może nie bardzo mają odwagę stanąć w poprzek mainstreamu. Bo to jest duża odwaga - powiedzieć coś absolutnie w poprzek oczekiwaniom. Radny miejski musi być faktycznym reprezentantem mieszkańców. Musi. Inaczej to wszystko nie ma sensu.

A że za ostatnie lata w mieście tak się porobiło, że mnóstwo rzeczy sensu nie ma, co coraz głośniej podnoszą sami mieszkańcy, zatem potrzeba, aby wybrać takich, którzy ten sens przywrócą. Choć w wielu przypadkach zniszczeń w tkance miejskiej i społecznej odwrócić się zwyczajnie nie da.

Będę oczywiście głosować, bo to obywatelski obowiązek, który realizuję od 18. roku życia. Tyle tylko, że jak raz w tych wyborach z coraz mniejszą ochotą.

RENATA OCHWAT

CZY WARTO NAD WARTĄ?

Kto rzuci rękawicę rycerzowi Jackowi z Deszczna?

Stało się! Do atrakcji miejskiego folkloru w najbliższym czasie nie dołączy napis „I love Gorzów”. Na wieść o zerwaniu umowy z wykonawcą bulwarowy Janusz spadł z leżaka, tracąc przy tym chińskie klapki.

Rozpaleni miłością do miasta mieszkańcy utracili okazję do manifestacji płomiennych uczuć, czyniąc jej świadectwo na TikTokach i innych wynalazkach popkultury cyfrowych zombie.

To zapewne klątwa tegorocznych Walentynek. Ktoś w magistracie nie posypał swojego serduszka popiołem i napis w proch się obrócił. Na ośledę prezydent rozdawał mieszkańcom pulchne pączusie. Lukrem aż kapalo. Zapewne z nadzieją, że polukrowani mieszkańcy ochoczo zagłosują na swojego dobrodzieja już 7 kwietnia. A może będzie dogrywka dwa tygodnie później?



Czy obecny prezydent już myśli o wyjeździe z Gorzowa, czy raczej o elektryfikacji naszej kolei?

Emerytki pod „Biedronką” mówią, że to pewniak wśród mało wymagających mieszkańców. Bywa jednak, że łaska wyborców na pstrym koniu jeździ. Może któryś z kontrkan-

dydatów rzuci rękawicę, stając konno na ubitej ziemi jak dawniej Zbyszko z Bogdańca na polach Grunwaldu, by stoczyć bój, jakiego miasto dawno nie widziało? Kto rzuci prawdziwe

wyzwanie rycerzowi Jackowi z Deszczna, herbu Pieczony Kurczak?

Tymczasem przedwyborczy festiwal miłości trwa. Tu pączus, tam tekturowy kalendarzyk. Co bardziej przedsiębiorczy mogą zapisać na tymże kalendarzyku gratisowe atrakcje, by żadnej nie przegapić. Darmowa kielbasa wyborcza nadjeżdża. Zważywszy na wielkanocny sezon, zapewne kielbasa biała. Byle bez nadmiaru trocin i tektury. Ważne, aby nie nabawić się po niej niestranności, która pogoni do najbliższego ToiToi. Na chwilę obecną żaden z kandydatów nie planuje rozdawać rolek papieru wiadomej potrzeby, co

wcześniej zdarzało się. Bez papieru zaś ani rusz.

Patrząc na ten festiwal cudów na kiju chce się zawyć do księżycy. Można wyc w towarzystwie, gdyż wataha wilka aktywnie działa na mieście. Wilczek jest miły. Nie dziabnie w rękę, przyjaźnie merdając ogonem. Można dokamniać podpisami na listach poparcia. Byle nie przy pełni księżycy. Czy rycerz Piotr herbu Wilk skutecznie stawi czoła rycerzowi Jackowi herbu Pieczony Kurczak? By być precyzyjnym, to nawet dwóch Jacków staje do turnieju o rękę gorzowian. Lud czeka na prawdziwe igrzyska. Chipsy kupione. Mam tylko nadzieję, że na kit uwieść się nie damy...

ROBERT TRĘBOWICZ

r e k l a m a



NIEBO W MIEŚCIE

KAWIARNIO-KSIĘGARNIA

UL. SIKORSKIEGO 134

DUŻY WYBÓR KAW, HERBAT, NAPOJÓW
ORAZ CIASTA, KANAPKI, LODYPON.-PT. 8⁰⁰-20⁰⁰, SOB.-ND. 10⁰⁰-20⁰⁰

Jesteśmy niezależni i tacy zostaniemy

Z Jackiem Wiernickim, przedsiębiorcą, działaczem społecznym, kandydatem do Rady Miasta, rozmawia Maja Szanter

- Czytał pan niedawny wywiad z politologiem doktorem Piotrem Klattą?

- Mógłbym się pod nim podpisać. Kondycja naszego miasta nie jest najlepsza. Gorzów wpadł w pułapkę średniego rozwoju. Coś się zmienia, ale nie zawsze w dobrym kierunku i odpowiednio w czas.

- Dlaczego tak jest?

- Nasze miasto zarządzane jest bardzo chaotycznie, często szkodząc interesom mieszkańców, a to właśnie ich sprawy powinny być na pierwszym miejscu. Mam wrażenie, że urzędnicy robią wszystko, by gorzowian było coraz mniej i żebyśmy nie przeszkadzali im w sprawowaniu władzy. Pytanie - władzy nad czym?

- Zgadza się pan ze stwierdzeniem doktora Klatty, że Gorzów jest prowincją prowincji?

- Jesteśmy prowincją, jednak nawet liderów mają swoich. Nasze miasto nim nie jest.

- Jest pan przedsiębiorcą, zajmuje się działalnością społeczną, charytatywną. Po co panu polityka?

- A to jest pytanie, dlaczego startuję do rady miasta - bo ktoś musi naprawić świat. My jako Gorzów nie mamy szczęścia do klasy politycznej. Często jest to rada bezradna ludzi nieprzygotowanych, by zarządzać miastem. Nie umniejszam ich zasług, bo są fachowcami w swoich branżach, ale do zarządzania miastem nie dysponują odpowiednimi narzędziami czy wiedzą.

- W Zielonej Górze mają klasę polityczną? Tam wszystko działa. W efekcie oni biorą wszystko, a my?

- Sytuacja tam jest odmienna. Niezależnie od loga partyjnego ludzie tworzący radę miasta i ratusz potrafią współpracować. W Gorzowie współpracy nie widać.

- Na jakich działaniach chciałby się pan skupić w radzie miasta?

- Po pierwsze nie szkodzić. Często decyzje są u nas słuszne, ale podejmowane chaotycznie, w nieodpowiednim czasie czy co do zakresu lub wielkości. W rezultacie miasto niby się zmienia, natomiast w tle jest to, że jako mieszkańcy nie jesteśmy usatysfakcjonowani tym, ile zarabiamy i jak wygląda nasze życie codzienne.

- Radni zapewniali, że pracują dla naszego dobra.

- Żeby pracować dla dobra mieszkańców, trzeba najpierw ich słuchać. Jesteśmy



Żeby pracować dla dobra mieszkańców, najpierw trzeba ich słuchać - twierdzi J. Wiernicki

miastem potężnie uzależnionym od funduszy unijnych. To nie jest tak, że każdą inwestycję warto i trzeba realizować, bo Unia daje pieniądze. Za takimi inwestycjami idzie również zadłużenie. W rezultacie większość dotychczasowych inwestycji generuje jedynie koszty, które ponosimy my, mieszkańcy.

- A dług Gorzowa na dziś wynosi ponad 400 milionów złotych.

- I będzie nadal rósł. W budżecie nie ma środków na halę sportową przy Czereśniowej czy niszczącą Miejskie Centrum Kultury przy Drzymały. Tam nadal mogłoby kwitnąć życie spor-

- Fundamentem tego, że kilka osób się zebrało, była chęć oddania miasta w ręce mieszkańców.

- W jakim kierunku naszym zdaniem powinien iść Gorzów?

- Przede wszystkim powinno być to miasto, z którego młodzi nie wyjadą. Które racjonalnie zarządza inwestycjami. Które tworzy przestrzeń dla mieszkańców, a nie utrudnia im życie. Które ma świadomość, że kolejny park handlowy nie przyczyni się do jego rozwoju, a wręcz przeciwnie, bo zabija to lokalną przedsiębiorczość. Tę przestrzeń Miasto powinno chronić, by mogli ją zagosp-

miastach wojewódzkich wynika, że w sektorze przedsiębiorstw płace gorzowian plasują się na przedostatnim miejscu w Polsce. Jest na to sposób?

- Wynagrodzenie w Gorzowie jest adekwatne do wykonywanej pracy. Jeżeli pracujemy w fabrykach, w których nie stawia się na innowacje i zaawansowane technologie, to takie płace niestety są proponowane. Gorzów wymaga inwestycji, które przyniosą określone, dobrze wynagradzane stanowiska pracy. Przyciągnięcie takich inwestorów to rola samorządu.

- Jak jeszcze według pana Miasto mogłoby wspierać drobnych przedsiębiorców?

- Miasto nie może ich sabotować i wyręczać, proponując nam produkt marketingowy, często drugiej kategorii jakościowej i zwykle tańszy. Siłą rzeczy taki towar wybierze klient. Największe gospodarki świata prowadzą ochronę małych i średnich przedsiębiorców. W Gorzowie to kompletnie nie funkcjonuje. Nie stawiamy na potencjał lokalny.

- Ścisłe centrum Gorzowa to apteki, lumpeksy, sklepy z artykułami za kilka złotych...

- A mogłoby być pełne butików czy punktów usługowych. Trzeba jednak stworzyć odpowiednie warunki. Ograniczenie ruchu samochodowego i zmniejszanie przestrzeni parkingowej to strzał w kolano. Bez tego nie ożyjemy śródmieścia. Rola miasta w sektorze oświaty też jest tu ważna.

- Mówimy o szkolnictwie wyższym?

- Tak. W przestrzeni publicznej słyhać głosy, że

uczelnia to zbędna inwestycja, która nie ma znaczenia dla rozwoju miasta. Ma potężne znaczenie. Wykwalifikowanej kadry nie da się zaimportować. Trzeba ją lokalnie wykształcić, bo to ona przyciągnie bardziej zaawansowane inwestycje zamiast prostych firm składających z komponentów produkt finalny.

- Tymczasem młodzi gorzowianie wybierają uczelnie, których dyplom będzie miał swoją wartość - we Wrocławiu, Poznaniu, Gdańsku czy nawet Szczecinie.

- Mamy więc mało studentów, niecałe trzy tysiące. Zielona Góra - około dziesięć tysięcy. Tam ma sens i uniwersytet, i politechnika. Żadna firma nie umieści siedziby tam, gdzie nie ma odpowiedniego zaplecza kadrowego. Musimy je wykształcić tu, a to praca na kilka kadencji rady miasta czy prezydenta.

- W magistracie od lat mamy biuro obsługi inwestora, od niedawna działa Centrum Edukacji Zawodowej i Biznesu. Miała być spójność między potrzebami rynku a ofertą edukacyjną. To działa?

- W swoim programie mamy punkt dotyczący konieczności powiązania biznesu ze szkołą i podmiotami publicznymi, żeby były one ze sobą sprzężone i powstał klastr biznesowo-edukacyjny. Młodzi ludzie mają wiedzieć, jakie kierunki mogą wybierać, jakie są pożądane w Gorzowie.

- Mamy jednak kierunki, po których szans na pracę w mieście nie ma lub są minimalne.

- Na pewno AJP wymaga i nakładu finansowego, i pewnego przebranżowienia się.

- Czy swój program macie nakierowany głównie na młodych ludzi?

- Nie. Program jest dość obszerny. Mówimy o inwestycjach, kwestiach samorządowych, seniorach, osobach niepełnosprawnych, młodzieży.

- Zajmuje się pan pomocą najuboższym mieszkańcom Gorzowa. Czy problem biedy jest na stałym poziomie?

- On ewoluuje. Ubóstwo się zmienia. Natomiast u jego podstaw problemy są podobne - nalogi, sytuacje rodzinne, pogarszająca się kondycja psychiczna społeczeństwa, bagatelizowana depresja wśród dzieci i młodzieży.

- Wasza pomoc też zatem się zmienia?

- Stowarzyszenie Brata Krystyna pomaga nie tylko materialnie, zatrudniamy także prawników, psychologów. Nadal jednak Gorzów zmaga się z problemem materialnego ubóstwa. Co miesiąc wydajemy około 40 ton żywności, a mówimy tylko o jednej organizacji. Stołówki dla ubogich są pełne, noclegownie zimą także. Trzeba pamiętać, że w społeczeństwie są jednostki, które nie są w stanie sobie pomóc same.

- Pomagajmy zatem im, a nie tym, którzy wołają dostać jedzenie, ubranie i zasiłek zamiast podjąć wysiłek poszukania pracy i wzięcia losu w swoje ręce.

- Odwróć sytuację. Nie rozmawiamy o osobach, którym trzeba dzisiaj pomagać, ale którym będziemy pomagać za dziesięć lat.

- Czyli?

- Od kilku lat bulwar zachodni jest strefą, gdzie legalnie można spożywać alkohol. W zamyśle Miasta miało być to skierowane do dorosłych. Efekt końcowy jest taki, że przebywają tu głównie osoby niepełnoletnie. To nie jest młodzież ze środowisk patologicznych, tylko z normalnych domów. A to już jest wychowywanie przyszłych środowisk dysfunkcyjnych, które będą potrzebowały pomocy. Dlaczego Miasto na to pozwoliło? Przez kolejne lata będziemy się z tego leczyć jako społeczeństwo.

- Poza nowością ugrupowania - czym chcecie przekonać do siebie gorzowian?

- Problem, nie tylko w Gorzowie, jest taki, że polityka lokalna jest zdominowana przez urzędników państwowych, często oderwanych od rzeczywistości. My jesteśmy ludźmi miasta, którzy tu żyją, radzą sobie w tej rzeczywistości i potrafią się w niej odnaleźć. Skoro sami umiemy na co dzień jej podjąć, w radzie miasta będziemy mogli pomóc również mieszkańcom. Druga sprawa - nie jesteśmy skażeni politycznie, choć każdy z nas ma przecież jakieś poglądy. To nie ma znaczenia.

- Ludzie nie ufają już politykom. Mogą zaufać wam?

- Nie wierzą, bo polityk dziś nie jest autorytetem, kieruje się partyjną ideologią. Ciężko oczekiwać od polityka, że się wyłamie i spojrzycie na problemy miasta i mieszkańców w oderwaniu od aspektów ideowych. My jesteśmy niezależni i niezależni zostaniemy.

- Dziękuję za rozmowę.

Gorzów wymaga inwestycji i dobrze wynagradzanych stanowisk pracy

towe i kulturalne, tylko nie ma na to środków, bo Miasto musi spłacać kredyty na inwestycje, które poniekąd narzucono nam z zewnątrz.

- Jakie inwestycje ma pan na myśli?

- Na przykład Przemysłówkę. Remontujemy ją, zamiast dać pieniądze na bardziej miastotwórcze sprawy.

- Startuje pan z komitetu Zjednoczeni dla Gorzowa, a nie żadnego znanego ugrupowania. To atut?

- Duży, bo komitet tworzą nie politycy, a przedsiębiorcy i społecznicy. Jesteśmy niezależni. Żadna partia nie jest w stanie wyrzucić na nas presji, wręcz odwrotnie, trzeba będzie o nas zabiegać.

- Dlaczego powstała taka inicjatywa?

podarować młodzi gorzowianie.

- Na razie mamy pustoszące śródmieście.

- Z pustymi lokalami, które mogłyby być wykorzystane przez osoby chcące prowadzić działalność. Ludzie, zwłaszcza młodzi, mają silną potrzebę niezależności, chcą mieć inicjatywę. Miasto im tej szansy nie daje, a zrobiło wszystko, żeby tę przestrzeń oddać w obce ręce. To brzmi złowrogo, ale tak jest. Obcy kapitał przychodzący do Gorzowa nie płaci choćby podatków, bo ma potężne ulgi. Kto więc płaci podatki i utrzymuje miasto? Drobni przedsiębiorcy i emeryci, bo niestety miasto się demograficznie starzeje.

- Według zestawienia GUS średnich zarobków w



Adresy

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej
ul. Welniany Rynek 3
66-400 Gorzów Wlkp.
tel. 95 7387 101,
95 7387 102
biuro@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl

Program Realizacji Świadczeń Wzajemnych pomaga tym, którzy nie są w stanie spłacić zaległych należności. Więcej na zgm.gorzow.pl/odpracujdlug tel. 95 7387 101 wew.4 odpracujdlug@zgm.gorzow.pl

Zamiana Mieszkań
ul. Welniany Rynek 3
tel. 95 7387 129
bzm@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/
zamianamieszkania

Administracja Domów Mieszkalnych nr 1
ul. Wyszyńskiego 38
tel. 95 7387 242
adm1@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm1

Administracja Domów Mieszkalnych nr 2
ul. Towarowa 6A
(budynek przychodni I p.)
tel. 95 7387 150
adm2@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm2

Administracja Domów Mieszkalnych nr 3
ul. Armii Polskiej 29
tel. 95 7387 173
adm3@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm3

Administracja Domów Mieszkalnych nr 4
ul. Drzymały 10
tel. 95 7387 194
adm4@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm4

Administracja Domów Mieszkalnych nr 5
ul. Gwiaździsta 4
tel. 95 7387 203
adm5@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm5



Mieszkania trafią do potrzebujących

Trwają odbiory mieszkań komunalnych wyremontowanych częściowo ze środków Banku Gospodarstwa Krajowego. Wszystkich razem będzie dwadzieścia.

Miasto skutecznie zabiegało o dofinansowanie remontu lokali komunalnych ze środków Banku Gospodarstwa Krajowego z programu Funduszu Dopłat.

Wraz z Zakładem Gospodarki Komunalnej skutecznie zabiegało o dofinansowanie remontu 20 mieszkań komunalnych z zasobu miejskiego. Udało się dostać 1.658.117,06 zł. Natomiast całkowity koszt remontów to około 2 mln złotych, zatem zastrzyk z BGK jest kwotą niebagatelną.

Za te pieniądze w tych 20 lokalach komunalnych uda się wymienić stolarkę okienną, drzwiową, wymienić - co bardzo istotne - instalację elektryczną, podłogi. Kolejną rzeczą, którą wszyscy chwalą, są modernizacje łazienek, w tym dostosowa-



Już niedługo klucze trafią do nowych lokatorów

nie pomieszczeń dla osób z niepełnosprawnością.

W pierwszej dekadzie ZGM odebrało pierwszy taki lokal, na remont kolejnych zgodnie z umową z BGK miało termin do końca marca 2024 roku. Po czym rozpoczęły się odbiory tych mieszkań, które są już gotowe.

Po odbiorach lokale te zostaną systematycznie trafić na potrzeby gorzowian oczekujących na przydział takich mieszkań.

Warto pamiętać, że mieszkanie komunalne, to lokal, który jest własnością gminy, dlatego osoby, które chcą w nim zamieszkać, muszą spełniać pewne określone kryteria.

Przede wszystkim mieszkania takie przysługują wyłącznie osobom o niskich dochodach, których sytuacja finansowa całkowicie uniemożliwia zakup lub wynajęcie własnego mieszkania. Z tego powodu mieszkanie komunalne uznawane jest za formę pomocy społecznej.

Potencjalny najemca mieszkania komunalnego musi zatem udokumentować swoje niskie dochody, jak również nie może posiadać praw do innej nieruchomości mieszkalnej. Dodatkowo osoba ubiegająca się o takie mieszkanie musi rzeczywiście zamieszkiwać daną gminę (czasami sam meldunek nie wystarczy) lub pracować na jej terenie.

Zainteresowani takim mieszkaniem muszą złożyć stosowne wnioski i poczekać w kolejce na przydział. Jednak są odstępstwa od reguły kolejkowej. Niektóre osoby bowiem mają pierwszeństwo w otrzymaniu mieszkania komunalnego lub socjalnego, w zależności od ich sytuacji materialnej. Do tej grupy zalicza się przede wszystkim: niepełnosprawnych, ofiary przemocy domowej, wychowanków domów dziecka i innych placówek opiekuńczo-wychowawczych, którzy opuszczają placówkę po uzyskaniu pełnoletności, mieszkańcy budynków do rozbiórki, osoby, które utraciły mieszkanie w wyniku pożaru lub zalania, osoby zamieszkujące altany na terenie ogródków działkowych.

ROCH

Walczą z dłużnikami, będą kolejne eksmisje

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej rozpoczyna szukanie firmy, która przeprowadzi eksmisje dłużników z orzeczonymi wyrokami. To kolejny krok w walce z niepłacącymi czynszów lokatorami.

- Będziemy skutecznie walczyć z dłużnikami. Nie może tak być, że ktoś, kto nie płaci, zadłuża mieszkanie, często je dewastuje, ma jakiegoś specjalnego prawa - wielokrotnie podkreślał **Paweł Nowacki**, dyrektor Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej. Przetarg jest kolejnym konsekwentnym krokiem w tej przemyślanej polityce dbania o mienie miejskie.

Jak informuje ZGM, właśnie kończą się przygotowania do ogłoszenia zamówienia publicznego na usługę zrealizowania wyroków eksmisyjnych bez przyznanego prawa do lokalu socjalnego. Wskazano 21 gospodarstw domowych, z których lokatorzy zostaną



- Będziemy skutecznie walczyć z dłużnikami - zapowiadają w ZGM

eksmitowani. Wykonawca, w ramach realizacji powinien zapewnić lokale tymczasowe oraz odpowiednie warunki prawne, medyczne i techniczne do przeprowadzenia eksmisji oraz zabezpiecze-

nia przejętych mieszkań. Termin realizacji przewidziano do 15 października 2024 roku.

Taka konsekwentna polityka ma coraz więcej zwolenników wśród lokatorów miej-

skich zasobów mieszkaniowych. Jak potwierdzają w ZGM, od kilku lat widać wyraźną zmianę nastawienia lokatorów wobec tych, co nie płacą. - Już nie ma ochrony takich sąsiadów. Nikt nie chce płacić za kogoś - mówi w ZGM.

Jak tłumaczą eksperci - nieprzyznanie przez sąd prawa do lokalu socjalnego nie oznacza, że komornik może dokonać eksmisji lokatora „na bruk”. Dokonując eksmisji na podstawie tytułu wykonawczego, z którego nie wynika prawo dłużnika do lokalu socjalnego lub zamiennego, komornik usuwa tę osobę do innego lokalu lub pomieszczenia, do którego przysługuje jej tytuł prawny i

w którym może ona zamieszkać.

Jeżeli jednak eksmitowanemu nie przysługuje tytuł prawny do innego lokalu lub pomieszczenia, komornik wstrzymuje się z dokonaniem czynności do czasu, gdy gmina właściwa ze względu na miejsce położenia lokalu podlegającego opróżnieniu, na wniosek komornika, wskaże dłużnikowi tymczasowe pomieszczenie, nie dłużej jednak niż przez okres sześciu miesięcy. Dopiero po upływie tego terminu komornik może eksmitować lokatora do noclegowni, schroniska lub innej placówki zapewniającej miejsca noclegowe.

ROCH

Na Złotego Smoka już zaczynają kwaterować

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej skończył remonty pięciu lokali socjalnych w kompleksie Złotego Smoka. Po skutecznym odbiorze mieszkań trafią tu lokatorzy z eksmisji z prawem do lokalu socjalnego.

- Zaczynamy proces odbioru lokali socjalnych, które przeszły odświeżenie - informuje Zakład Gospodarki Mieszkaniowej. Chodzi o lokale przy ul. Złotego Smoka. Zakład Gospodarki Mieszkaniowej właśnie rozpoczął proces odbioru pięciu lokali w kompleksie Złotego Smoka, które przeszły właśnie remonty i odświeżenia. Wszystkie te lokale zostały odświeżone, wymieniono w nich też sanitariaty.

Przy ul. Złotego Smoka miasto ma 154 lokale socjal-

nych w tym 70 segmentów składających się z dwóch pokoi i 14 lokali jednopokojowych. Wszystkie są wyposażone w liczniki przedpłatowe, tak, aby nie generować strat.

Adres przy ul. Złotego Smoka nie cieszy się najlepszą sławą i dlatego mieszkańcy zadłużonych lokali niekiedy pod groźbą eksmisji i przeprowadzki do byłego Metalowca znajdują pieniądze na spłatę zadłużenia.

W ZGM tłumaczą, że jeśli ktoś ma wyrok eksmisyjny z prawem do lokalu socjalnego, to winien się liczyć z jego realizacją. Wykonanie na pewno nastąpi. Musi się przeprowadzić pod wskazany przez miasto adres. Co w przypadku, jeśli dana rodzina nie chce zamieszkać przy ul. Złotego Smoka?

- Miasto ma obowiązek zapewnienia lokalu, jednak dłużnik wyboru już nie ma. Jeżeli oferta nie zostanie przyjęta, uważa się, że osoby

eksmitowane zapewniły sobie we własnym zakresie potrzeby mieszkaniowe - tłumaczą w ZGM. Okazuje się, że takie przypadki też się zdarzają. Nieczęsto, ale jednak.

W ZGM tłumaczą ponadto, że zaostrenie polityki wobec dłużników wynika także z oczekiwań innych lokatorów. Uczciwi mieszkańcy zrozumieli, że przez niewnoszenie regularnych opłat czynszowych nie można przeprowadzać remontów budynków czy utrzymywać w odpowied-

nim stanie technicznym substancji lokalowej. Nie jest to zła wola ZGM.

Zmieniła się sama świadomość mieszkańców, którzy nie godzą się na zadłużanie lokali i ich zwyczajne niszczenie.

Także w ZGM uważają, że nie można tolerować notorycznych dłużników. Można się bowiem dogadać co do spłaty długu. Wystarczy przyjść do właściwej administracji i ustalić warunki.

ROCH

Wybraliśmy właściwą drogę rozwoju

Z Krzysztofem Kielcem, prezesem Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej i prezesem ekstraklasowego klubu koszykarskiego Polskiej Strefy Inwestycji Enea AJP Gorzów, rozmawia Robert Borowy

- O gospodarce nigdy nie jest za wiele, dlatego ponownie rozmawiamy, o tym co się dzieje w Strefie. Dopiero co na dobre rozpoczął się 2024 rok a Strefa stale nas informuje o przygotowaniach do wydania kolejnych decyzji wsparcia dla inwestorów. Podobno jaki początek roku, taki cały rok...

- Rzeczywiście, na razie mogą powiedzieć, że mamy bardzo udany początek roku, o czym już wspominałem w poprzednim miesiącu, ponieważ wydaliliśmy pierwsze decyzje o wsparciu. Z dużym optymizmem weszliśmy więc w 2024 rok, lecz zachowujemy ostrożność, gdyż trudno przewidzieć, w jakim otoczeniu będziemy dalej działać. Zainteresowanie ze strony inwestorów jest duże, ale oczekujemy na efekty poszczególnych rozmów, ponieważ bardzo dużo zależy od sytuacji makroekonomicznej.

- Gorzowianie zastanawiają się, czy wśród potencjalnych inwestorów znajdują się również tacy, którzy chcą działać na nowym obszarze przy ul. Mironickiej, bo temat ostatnio trochę ucichł?

- Biznes lubi ciszę. Fakty są takie, że obecnie oczekujemy na rozstrzygnięcia przetargowe dotyczące tak zwanej północnej obwodnicy. Faktem jest, że niektóre młyny miały wolniej, nie wszystkie procedury zostały

jeszcze zakończone. Jako spółka czekamy już w blokach i stale prowadzimy rozmowy biznesowe. Jak tylko wszystko zostanie dopracowane ze strony formalnej, to niewątpliwie zyskamy bardzo duży atut dla mieszkańców i inwestorów. Zainteresowanych nie brakuje, lecz potencjał tego terenu musi być wykorzystany optymalnie i projekt inwestycyjny powinien spełnić oczekiwania proroczej i zmienić rynek pracy. Przypomnę, iż teren ten był już wielokrotnie weryfikowany przez bardzo wymagające projekty inwestycyjne, zawsze pozytywnie.

- Ubiegły rok w strefie to były 42 projekty na ponad 2 miliardy złotych nakładów inwestycyjnych. Czy bieżący będzie podobny?

- Początek roku mamy bardzo dobry, więc optymizm jest uzasadniony. Polska Strefa Inwestycji jest atrakcyjna dla przedsiębiorców, zarówno dla wielkich, międzynarodowych korporacji, jak i rodzimych firm z sektora MŚP. Przypomnę iż na przestrzeni ostatnich pięciu lat udzieliłiśmy wsparcia dla projektów z kosztami kwalifikowanymi na poziomie ponad 11 miliardów złotych. Był to najlepszy okres w historii Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. Również wyniki finansowe były najlepsze w historii. Chcemy kontynuować tą dy-



- Cieszymy się z wicemistrzostwa Polski i z kolejnego srebrnego medalu - mówi prezes Krzysztof Kielce

namikę i osiągać bardzo ambitne rezultaty.

- Strefa to również promocja sportu i sukcesy odnoszone przez nasze koszykarki. W minionym sezonie zespół Polskiej Strefy Inwestycji Enea Gorzów wywalczył wicemistrzostwo Polski. Czy wynik ten spełnił oczekiwania zarządu klubu?

- Biorąc pod uwagę przedsezonowe plany, jak i postawione cele uważam, że miejsce w finale jest dużym osiągnięciem. Wiedzieliśmy, że ten sezon będzie wymagający, w którym przyjdzie

nam zagrać już w nowej hali. To było wyzwanie organizacyjne i sportowe. Biorąc pod uwagę frekwencję w nowej hali myślę, że spełniliśmy oczekiwania fanów basketu i daliśmy im wiele emocji i radości.

- Jak wygląda sytuacja finansowa klubu?

- Ciągłe budujemy nasze możliwości finansowe, by z jednej strony mieć stabilność, a z drugiej ciągle mierzyć w ambitne cele sportowe. Nowa hala daje nam szansę wejścia na wyższy poziom organizacyjny i staramy się to wykorzystać. Mamy ambitne plany i realizujemy je krok po kroku.

- Obecny medal to piąty w ostatnich sześciu latach, raz było też czwarte miejsce. Nie można więc chyba mówić o przypadku. Czy pana zdaniem nasza drużyna rzeczywiście już na dobre zadomowiła się w ścisłej czołówce krajowej?

- Jako zarząd klubu poprosiliśmy o trochę czasu, żeby nawiązać do lat 2008-2011, kiedy to nasze dziewczyny cztery razy z rzędu stały na podium, dwukrotnie grając w finale. W pierwszej fazie naszej działalności musieliśmy wzmocnić klub organizacyjnie, a w konsekwencji również finansowo, co było i jest bardzo dużym wyzwaniem. Z drugiej zaś strony poprzez systematyczną budowę zespołu pragnęliśmy powoli piąć się w górę.

- Przed rokiem było trzecie miejsce, tegoroczny finał jest krokiem do przodu?

- W tym roku wyniki na czołowych miejscach w lidze ułożyły się raczej w oczekiwany sposób. Pamiętamy, iż w zeszłym roku mieliśmy kontuzje w drużynie i po wygranu rundy zasadniczej za-

czyły się nasze problemy, ostatecznie wywalczyliśmy brąz. W tym roku osiągnęliśmy drugie miejsce w sezonie zasadniczym, zagraлиśmy w finale, mamy srebrny medal. Cieszymy się z tego wyniku. Już w pierwszym sezonie, kiedy zostałem prezesem klubu, byliśmy o krok od awansu do strefy medalowej. Minimalnie przegraliśmy walkę o TOP-4 z CCC Polkowice, mając wówczas naprawdę fajny skład i szansę na dobry wynik. Rok później na podobnym etapie nie sprościliśmy Wiśle Kraków, ale ostatnie sezony zaowocowały już medalami. Widać pewną ciągłość pracy i uważam, że wyniki są tego potwierdzeniem. Wybraliśmy właściwą drogę rozwoju. Mam nadzieję, że kolejne lata będą podobne, a może nawet lepsze, ponieważ nowa hala motywuje nas. Podstawą są finanse, więc musimy mieć warunki odpowiadające promocji dla naszych sponsorów, żeby móc po nie sięgać. Jednym z takich ważnych elementów jest nasz nowoczesny obiekt.

- W Gorzowie chyba wszyscy kibice basketu marzą o złotym medalu, bo w skarbcu są cztery srebrne i pięć brązowych, ale wciąż brakuje tego z najcenniejszego kruszcu.

- Ja również mam duszę kibica i nie ukrywam, że mam takie marzenie, ale wiem, że bez organicznej, mroźczej wręcz pracy nikt nam niczego za darmo nie da. To jest jednak nieprzewidywalny sport, a więc wiele niezależnych niewiadomych. Oczekiwania określamy ostrożnie.

- Dziękuję za rozmowę.

reklama



Polska
Strefa Inwestycji



Kostrzyńsko-Słubicka
Specjalna Strefa Ekonomiczna

WSPARCIE NA ROZWÓJ FIRM

OD 1 STYCZNIA 2023

ŁATWIEJSZY DOSTĘP DO ZWOLNIEŃ PODATKOWYCH
DLA MIKRO I MAŁYCH PRZEDSIĘBIORSTW.

Zapytaj o szczegóły. Darmowa informacja:

marketing@kssse.pl

095 721 98 00

www.kssse.pl



J. Wójcicki: Priorytetem są inwestycje i dobre relacje

Trzy pytania do Jacka Wójcickiego, kandydata na prezydenta z ramienia KWW „Gorzów w sercu”

- Dlaczego zdecydował się pan ponownie kandydować na prezydenta Gorzowa?

- Chcę kontynuować tę misję, bo to ważny moment w życiu miasta. Czas na dokończenie wielu strategicznych zadań, ale też czas na przeprowadzenie nowych inwestycji, decydujących o rozwoju gospodarczym Gorzowa. Takich jak rozwój stref inwestycyjnych, budowa północnej obwodnicy Gorzowa czy rozwój budownictwa społecznego, tanich mieszkań dla mieszkańców. Ale to też czas na dalsze budowanie klimatu miasta - funkcjonalnego, przyjaznego, dającego mieszkańcom wszystko to, czego potrzebują do spokojnego, szczęśliwego życia. Chcę dopilnować, aby przygotowane projekty mogły znaleźć dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej, a miasto kontynuowało współpracę i dobre relacje z wszystkimi środowiskami politycznymi.

- Jakie są pańskie priorytety, jeżeli chodzi o dalszy rozwój naszego miasta?

- Moim priorytetem od zawsze są inwestycje i dobre relacje. Dlatego zamierzam inwestować, przede wszystkim w kapitał ludzki. Poczynając od żłobków i przedszkoli, poprzez dobrą edukację, do rynku pracy włącznie. Jeśli chodzi o takie



- Chcę kontynuować misję, bo to ważny moment w życiu miasta - mówi prezydent Jacek Wójcicki

działania, mamy tu spore osiągnięcia i zamierzamy je kontynuować.

Kolejna rzecz, to rozwój Centrum Edukacji Zawodowej i Biznesu. Czynniki też duże inwestycje w rozwój uczelni, w jej rozwój naukowy i infrastrukturalny, chcemy by się rozwijała, tworzyła nowe kierunki nauczania, wpisane w publiczne potrzeby. W naszej aktywności miasta chcemy by nasze projekty społeczne były kompleksowe. By były realizowane, od planowania rodziny, w tym projektu in vitro, poprzez opiekę nad dziećmi, potem dobrą edukację, przez maturę, aż do tytułu magistra włącznie. Dlatego tak zależy nam na dobrych warunkach

do wychowania dzieci, ich wykształcenia, bo one później, poprzez rynek pracy, będą stanowić o jakości funkcjonowania całej naszej społeczności.

Kolejnym priorytetem, bez wątplenia, jest gospodarka. Dobrze płatne miejsca pracy, utrzymanie niskiego bezrobocia, tworzenie usług, które poprawiają jakość naszego życia - to kierunki strategiczne, na których zależy mi od zawsze, i o które trzeba cały czas dbać. Kultura i edukacja - ta para jest bezpośrednio z sobą powiązana. Zarówno dobrze funkcjonująca edukacja na wielu poziomach, jak i oferta kulturalna, to swego rodzaju dywidenda, którą otrzymują mieszkańcy i na jej

jakości bardzo mi zależy. Podobnie rzecz ma się w kwestiach sportu. Zarówno ten masowy, jak i profesjonalny, ale też rekreacja, to bez wątplenia, kierunki budujące więź, ale też zapewniające utrzymanie aktywności, a co za tym idzie dobrego zdrowia w każdej grupie wiekowej.

- Jaki Gorzów widziałby pan za następne pięć lat pod swoimi rządami?

- Za pięć lat widzę Gorzów jako miejsce, w którym w dalszym ciągu wiele będzie do zrobienia. Wpływ na to będą miały zapewne kwestie, związane z postępowem technologicznym, z wielką transformacją, jaką przechodzimy globalnie jako ludzkość. Na przykład pozyskiwanie energii. Sądzę, że za kilka lat będziemy mogli już korzystać z prądu z naszej Słonecznej Elektrowni. Albo inwestycje w Gorzowski Ośrodek Technologiczny jako centrum innowacji, rozwoju technologii i generator przedsiębiorczości. To dobre zadanie na najbliższe pięć lat. Następna sprawa - kolejna strefa inwestycyjna, dająca możliwość rozwoju przedsiębiorczości, miejsca pracy i budująca potencjał aglomeracyjny miasta i regionu. Cieszę się z tego, że sporo inwestycji w infrastrukturę zostało już zrealizowanych, ale wiem, że tych wyzwań będzie bardzo dużo.

RB

K. Miczał: Jesteście na którą miasto

Trzy pytania do Katarzyny Miczał, kandydatki na prezydenta Gorzowa

- Dlaczego zdecydowała się pani kandydować na prezydenta Gorzowa?

- Miasto potrzebuje zmiany. W życiu każdego człowieka przychodzi moment, gdy w swoim i otoczenia imieniu, chce powiedzieć: dość! Jedni to robią, inni rezygnują. Bez wątplenia jednak w ten sposób rodzi się zmiana. Czego mamy dość? Człowiek świadomy miasta, ma dość słuchania ludzi, którzy nie wiedzą o czym mówią, którzy nie chcą słuchać i wszystko wiedzą najlepiej. Braku dyskusji. Braku przestrzeni do partycypacji. Braku wizji. Tego mamy dość. I to jest moment decyzji, kiedy wiesz, że próbowałeś już wszędzie i z każdej strony, dopasować się do istniejącej układanki. I nie pasujesz. Społeczność przestaje pasować. Dla mnie decyzją była prosta: musimy znaleźć ludzi, których zainspirujemy do działania. Mam przekonanie, że zrobiliśmy to, co mogliśmy dla miasta w tej chwili zrobić. Jesteśmy zmianą, na którą miasto czeka. Ja po prostu jestem jej przedstawicielem. Nie obawiam się i nie mam wątpliwości.

- Jakie są pańskie priorytety, jeżeli chodzi o dalszy rozwój naszego miasta?

- Naszym priorytetem jest polityka społeczna i inwestycje społeczne. O mieście myśli się tylko w aspekcie



Fot. Ze zbiorów K. Miczał

- Naszym priorytetem jest polityka społeczna - mówi Katarzyna Miczał

dużych inwestycji, bez wstępu do w obszarze ich jakości. Na poziomie hasel wyborczych, mówimy: czas przetrząsnąć wajchę na stronę mieszkańców, beneficjentów inwestycyjnego rozwoju miasta. W praktyce inwestycje w infrastrukturę oświaty, tworzenie miejsc aktywności społecznej, zarówno dla młodzieży, jak i seniorów, powołanie Centrum Aktywności Seniora, rewitalizację kamienic Nowego Miasta, Zawarcia i Zakanala, przywrócenie mieszkańcom Schodów Donikąd. Nie oznacza to jednak, że drugorzędnie traktuję inwestycje zaplanowane w Strategii Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych (ZIT). To pewne pieniądze, które wydatkuje w lepszy bądź gorszy sposób każdy z kandydatów, w przypadku wy-

P. Wilczewski: To jest moje miejsce na ziemi

Trzy pytania do Piotra Wilczewskiego, kandydata na prezydenta z ramienia Koalicji Obywatelskiej

- Dlaczego zdecydował się pan kandydować na prezydenta Gorzowa?

- Urodziłem się w Gorzowie, ukończyłem tutaj II Liceum Ogólnokształcące, wyjechałem poza Gorzów tylko na czas studiów i praktyk. Szybko wróciłem, bo to jest moje miejsce na ziemi. Chcę mieszkać w mieście, które się rozwija, przoduje w rankingach i jest znakomitym miejscem do życia dla mieszkańców, moich znajomych, przyjaciół, rodziny. Wierzę, że moja wizja rozwoju miasta pozwoli stworzyć miejsce doskonałe do życia oraz prowadzenia biznesu. Miejsce, w którym możemy się rozwijać i realizować na wielu płaszczyznach - edukacyjnej, zawodowej, kulturalnej.

- Jakie są pańskie priorytety, jeżeli chodzi o dalszy rozwój naszego miasta?

- Bill Clinton wygrał wybory w USA w 1992 roku hasłem: „Gospodarka, głupcze!”. My również musimy skupić się na gospodarce - na ściąganiu inwestorów, potrafiących stworzyć wysokopłatne miejsca pracy dla specjalistów. Miasto musi wspierać uczelnię wyższą, która będzie w stanie zapewnić pracownikom, posiadającym odpowiednie kwalifikacje. Oczywiście musimy pamiętać o naszych dzieciach, dla których stworzymy wieloletni plan inwestycji w gorzowską oświatę, remonty żłobków, przedszkoli, szkół, by nie tylko poziomem, ale i warunkami odpowiadały wymogom



- Planuję stworzyć Centra Aktywności Mieszkańców w każdej z gorzowskich dzielnic - mówi Piotr Wilczewski

XXI wieku. Planuję stworzyć Centra Aktywności Mieszkańców w każdej z gorzowskich dzielnic, gdzie nasi mieszkań-

cy, stowarzyszenia czy organizacje pozarządowe będą mogły się spotykać i rozwijać swoje pasje a także działać

na rzecz rozwoju społeczeństwa obywatelskiego. Będę dążył do stworzenia Centrum Gorzowskiego Seniora - miejsca dla organizacji senioralnych, ale też punkt, w którym każdy senior będzie mógł załatwić swoje sprawy urzędowe. To tylko niektóre z propozycji.

- Jaki Gorzów widziałby pan za pięć lat pod swoimi rządami?

- Miasto liczące 140 tysięcy mieszkańców, gdzie wsie takie jak Kłodawa, Chwałęcice, Wawrów, Czechów czy Osiedle Poznańskie są dzielnicami Gorzowa. Miasto z większymi terenami inwestycyjnymi. Miasto, które wzmocniło współpracę z miastami partnerskimi i prowadzi programy edukacyjne

nie tylko dla uczniów szkół zawodowych, ale też dla uczniów szkół ogólnokształcących. Miasto z bezpłatną komunikacją dla naszych pociech i nowymi terenami rekreacyjnymi, gdzie możemy spędzać czas wolny. Miasto z czystym powietrzem i rozbudowaną komunikacją zbiorową, odpowiadającą potrzebom mieszkańców oraz obecnym kierunkom rozwoju. Miasto dbające o drogi lokalne, gruntowe a nie tylko o główne arterie miasta. Miasto, które udostępnia obiekty sportowe, w tym szkolne, mieszkańcom także w weekendy. Miasto na jakie zasługują nasi mieszkańcy!

RB

Śmieszmy zmianą, co czeka

Trzy pytania do ramienia KWW „Twoje Miasto Gorzów”



Fot. Ze zbiorów J. Bachalskiego

co mamy teraz, oraz o to co otrzymaliśmy. To praca, która musi uwzględniać coś więcej, niż interes elit.

- Jaki Gorzów widziałaby pani za pięć lat pod swoimi rządami?

- Przyznam, że irytują mnie ambicje „metropolistyczne”. Chciałabym zobaczyć miasto bombonierkę. Miasto odnowione, zadbane, czyste i zielone. Miejsce, gdzie praca i ambicje mogą przełożyć się na sukces życiowy każdego z nas. Widzę potencjał dla rozwoju uczelni z wiodącymi kierunkami, reagującej na potrzeby rynku pracy, z bogatym życiem akademickim. Wiem, że przy właściwej współpracy, można to osiągnąć bazując na potencjale Akademii im. Jakuba z Paradyża. Dokładnie widzę odnowione zabytki, salę sesyjną w Starym Ratuszu... Mam jednak świadomość poziomu dostępności środków na tego typu inwestycje. Jest gotowość miasta, na głośne „nie” wobec dyktatu deweloperów i wsłuchanie się w potrzeby lokalnych przedsiębiorców. Tych najmniejszych, zwłaszcza. Widzę też miasto większym terytorialnie. Atakcyjniejsze, gdy spojrzę w kierunku Warty i zagospodarowania jej brzegów. Takie: miasto dom. Niby proste marzenia, a wyzwanie ogromne.

RB

J. Bachalski: Brakuje nam odwagi

Trzy pytania do Jacka Bachalskiego, niezależnego kandydata na prezydenta



Fot. Ze zbiorów J. Bachalskiego

- Dlaczego zdecydował się pan kandydować na prezydenta Gorzowa?

- Odpowiedzialność za miasto i jego rozwój jest zadaniem ambitnym i bardzo interesującym dla mnie. Lubię tworzyć i zmieniać świat na lepszy, ładniejszy, może bardziej sprawiedliwy i zgodny. Mam już swoje sukcesy w Gorzowie, ale ciągle czuję, że mam sporo do zaoferowania naszej miejskiej wspólnoty i chciałbym oddać jej swoją energię i pasję, by obudzić w niej wiarę w Gorzów i gorzowian. Myślę, że stać nas na więcej i możemy sobie zorganizować wyjątkowe miejsce do życia. Dlatego nazywam nasze miasto Gorzowem Wyjątkowym - trochę w kontrze do Gorzowa Wielkopolskiego.

Czuję ponadto, że nie wykorzystujemy wielu atutów naszego miasta, bo brak nam odwagi. Będę pracował nad tym, bo mam przekonanie, że to jest pierwszorzędna rzecz do osiągnięcia zbiorowego sukcesu. Patrzyłem w przeszłości na nasz gród z bliska i z daleka, z Polski i z zagranicy i już wtedy marzyłem, że będę go kiedyś zmieniał jako prezydent. Mam różnorodne doświadczenie w kilku obszarach życia społecznego i je wykorzystam przy rozwijaniu Gorzowa. Potrafię tworzyć zespoły i motywować ludzi do kreatywnej i ciężkiej pracy. Kocham swoje miasto i potrzebuję być z niego dumny.

- Dążyłbym do wprowadzenia do szkół średnich możliwości uzyskania amerykańskiego świadectwa maturalnego - mówi Jacek Bachalski

- Jakie są pańskie priorytety, jeżeli chodzi o dalszy rozwój naszego miasta?

- Przede wszystkim zakończyć remonty dróg, wypracować koncepcje na remont Schodów Donikąd, rozpocząć dyskusje ze wszystkimi uczelniami wyższymi nt. planu połączenia i wypracowania przyszłościowych kierunków kształcenia, powrócić do interdyscyplinarnego profilu CEZIB, stworzyć platformę polityczną do walki o właściwą rolę Gorzowa jako stolicy regionu z politykami wszystkich opcji oraz włączyć się w proces wznowienia bezpośredniego połączenia kolejowego z Berlinem.

Kolejne priorytety, o których głośno mówię, to powołanie/stworzenie z NGO-sami biura promocji Gorzowa i małych lokalnych firm eksportow-

wych w Berlinie i Brukseli, może też w Kijowie, gdyby wojna skończyła się pomyślnie. Pilnie bym utworzył miejski zespół ds. pozyskiwania środków europejskich w ramach wspólnych projektów unijnych w oparciu o tworzone konsorcja z lokalnymi firmami, wypracował i zatwierdził koncepcje miejskiego szpitala geriatrycznego o profilu telemedyczo-domowym, rozpoczął poszukiwania zagranicznej uczelni z wykładowym angielskim w obszarze AI, IT itp. w celu zaproszenia jej do Gorzowa. Dążyłbym do wprowadzenia do szkół średnich możliwości uzyskania amerykańskiego świadectwa maturalnego, obok matury polskiej, starał się wykorzystać w celach społecznych pustostany w posiadaniu miasta, dążyłbym do wypracowania koncepcji ochrony seniorów przed wykluczeniem cyfrowym i wypracował realną koncepcję pomocy opiekunom osób z niepełnosprawnościami wraz z opracowaniem planu integracji osób niepełnosprawnych w mieście ze zdrową społecznością.

- Jaki Gorzów widziałaby pan za pięć lat pod swoimi rządami?

- Przede wszystkim powiększony o przylegające gminy z wyższą zagraniczną uczelnią i ze szpitalem geriatrycznym o profilu telemedyczo-domowym. Chciałbym też, żeby Gorzów liczył przynajmniej 140 tysięcy mieszkańców, miał pięknie wyremontowane centrum i nowe spójne ze starą zabudową, projekty architektoniczne budownictwa wielorodzinnego. Ważne są parkingi wielopoziomowe. Postawiłbym na inwestorów z branży AI i IT wchodzącymi powoli do miasta. Za pięć lat widziałbym zagospodarowany kanał Ulgi i wielu turystów z Niemiec. Widziałbym Gorzów z pierwszymi absolwentami CEZIB rozchwytywanymi przez biznes z powodu ich interdyscyplinarnej charakterystyki zawodowej i najbardziej szczęśliwych emerytów w kraju z muzyką na ulicach i tańczącymi dla zdrowia seniorami. Marzy mi się miasto, gdzie kultura zaczyna przyciągać pieniądze i stymulować rozwój lokalnego biznesu.

RB

R. Sondej: Uznałem, że trzeba to zmienić

Trzy pytania do Romana Sondeja, kandydata na prezydenta z ramienia Prawa i Sprawiedliwości

- Dlaczego zdecydował się pan kandydować na prezydenta Gorzowa?

- Osiem lat temu byłem aktywnym radnym, któremu zależało na tym, by Gorzów był przyjaznym miejscem na Ziemi. Podejmując pracę w Lubuskim Urzędzie Wojewódzkim, po 16 latach musiałem złożyć mandat radnego. Przez lata pracy w administracji rządowej nie zapomniałem o mieście i starałem się wspierać miejskie inicjatywy w każdy możliwy sposób. Dzięki wyteżonej pracy całego zespołu jaki tworzyliśmy w LUW województwo lubuskie uzyskało dotacje dla wielu inwestycji, a Gorzów uzyskał naprawdę ogromne środki. Udało się pozyskać 280 milionów na północną obwodnicę miasta, ponad 250 mln na transport publiczny, w tym zakup nowych tramwajów. Pozyskaliśmy dofinansowanie do budowy hali, do remontu ul. Ko-

synierów Gdyńskich. Łącznie to grubo ponad 600 milionów złotych. Jednak pomimo takich nakładów nasze miasto nie wypiękniało, młodzież wyjeżdża, liczba ludności spadła nam o około 10 tysięcy, a struktura wieku przesuwana się niebezpiecznie wwyż. Uznałem, że trzeba to zmienić. Moje doświadczenie z pracy w samorządzie i administracji będzie pomocne, aby osiągnąć założone cele.

- Jakie są pańskie priorytety, jeżeli chodzi o dalszy rozwój naszego miasta?

- Musimy zadbać o to, by Gorzów był atrakcyjny dla młodych ludzi. Nie zrobimy tego bez silnej uczelni. Akademia powinna otworzyć się na atrakcyjne kierunki studiów np. medycyna, prawo, informatyka, mechatronika. Aby spełnić te ambitne cele potrzebna jest baza mieszkaniowa dla kadry z tytułami naukowymi oraz przygotowana baza dydaktyczna. Nie



Fot. Ze zbiorów R. Sondeja

- Widzę miasto, które będzie liderem rozwoju północnej części Środkowego Nadodrza - mówi Roman Sondej

uda się tego osiągnąć bez dużych nakładów, które musi wesprzeć miasto. Ta kilkuletnia inwestycja zwróci się szybko i będzie przynosić dochody przez długie lata.

O kondycji budżetu w znacznej mierze decydują przedsiębiorcy i zakłady przemysłowe. Mówiąc o rozwoju w tej dziedzinie nie możemy zapominać, że tereny in-

westycyjne się kurczą. Z jednej strony konieczne jest postawienie na partnerów, dzięki którym gorzowianie będą zarabiali więcej niż średnia krajowa - to zwiększa dochody miasta. Z drugiej strony musimy szukać partnerskiego porozumienia z podgorzowskimi gminami, by takie tereny przygotowywać.

Gorzów musi być przyjazny mieszkańcom. Na razie dostrzegam w nim brak „gospodarskiego oka” - jest szaro, niedbale, czasami brudno. Tak jakby urzędnikom nie zależało na estetyce. Najwyższy czas zadbać o osiedlowe ulice i chodniki, na blokowiskach brakuje miejsc odpoczynku i relaksu. Myślę o uporządkowaniu istniejących i tworzeniu nowych przestrzeni rekreacji pieszo-rowerowej na bazie terenów zielonych. Potrzebne jest większe zaangażowanie służb prezydenta w planowanie przestrzenne i realizację inwestycji, dbałość o estetykę miasta, unikanie dominującej w rewitalizowanej przestrzeni wszechobecnej „betony”. Wobec wzrostu liczby mieszkańców w starszym wieku konieczna jest poprawa opieki geriatrycznej. Poradnia w szpitalu nie rozwiąże problemów jakie są przed nami.

- Jaki Gorzów widziałaby pan za pięć lat pod swoimi rządami?

- Nasz Gorzów widzę jako przyjazne miejsce do życia i do zamieszkania. Miasto z dobrze zorganizowaną komunikacją miejską - darmową dla uczniów i studentów. Miasto, z którym obecni nastolatki będą wiązać swoją przyszłość, a osoby, które opuściły rodzinne kąty będą chciały powrócić. Widzę miasto tętniące życiem, widzę koncerty i wydarzenia kulturalne polskich gwiazd. Widzę wydarzenia sportowe na najwyższym poziomie zamiast dyskusji czy Grand Prix się nam opłaca, czy nie. Widzę miasto, które będzie prawdziwym liderem rozwoju północnej części Środkowego Nadodrza. I najważniejsze, widzę miasto z solidnymi fundamentami do dalszego rozwoju, byśmy mogli kiedyś powiedzieć o naszym mieście - WIELKI GORZÓW.

RB

Chirurgia w trójwymiarze

Skomplikowane operacje tętniaków aorty brzusznej z wykorzystaniem techniki 3D. Nowatorska metoda „usuwania” guzów wątroby. Po jakie jeszcze zabiegi sięga zespół chirurgów pod kierownictwem lek. Olgi Szyroki?

Chirurgia w Wielospecjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Gorzowie to trzy gałęzie: chirurgia ogólna, chirurgia onkologiczna i chirurgia naczyniowa. Całość pod kierownictwem lek. **Olgi Szyroki**, chirurga naczyniowej, która wcześniej od podstaw zbudowała w lecznicy pododdział chirurgii naczyniowej wraz z poradnią.

Stentgrafty w 3D

Pacjenci od razu mogli poczuć zmiany, gdy niemal trzy lata temu naczyniowcy po raz pierwszy w historii szpitala wykonali zabieg wszczepienia stentgraftu - niewielkiej syntetycznej rurki wzmacniającej ścianę naczynia (lub tworzącej nowe połączenie pomiędzy naczyniami). Stentgrafty są wykorzystywane u pacjentów, u których lekarze zdiagnozowali tętniaki aorty. - To choroba, która najczęściej pojawia się niespodziewanie i zwykle bardzo szybko zbiera śmiertelne żniwo - mówi dr n. med. **Radosław Turowski**, chirurg naczyniowy z gorzowskiego oddziału.

Stentgrafty zwykle są wprowadzane do aorty przez tętnicę udową, a następnie mocowane w miejscu występowania tętniaka. Taka metoda jest o wiele mniej inwazyjna, za to dużo bardziej bezpieczna. - Operacje otwarte z powodu tętniaka aorty wiązały się z dużym ryzykiem powikłań, których nie obserwuje się po wszczepieniu stentgraftu - mówi dr Turowski.

W zeszłym roku gorzowscy naczyniowcy jako jedni z nielicznych w kraju (są tylko dwa ośrodki w Polsce), wykorzystali wydruk 3D do wymiarowania stentgraftów tętniaka aorty brzusznej. - Takie dodatkowe obrazowanie i wymiarowanie w modelach minimalizuje ryzyko i tak trudnej operacji, czyli błędne dopasowanie stentgraftu do tętniaka aorty. Wystarczy chociaż trochę niewłaściwy rozmiar, żeby zabieg nie przyniósł efektu - mówi doktor Szyroki.

Model w 3D na podstawie wyników tomografii komputerowej pacjenta wykonują inżynierowie. Zajmuje im to kilkanaście, a w nagłych przypadkach nawet kilka godzin. Gotowy wydruk do szpitala dostarcza kurier. „Model” można wziąć do ręki, dokładnie obejrzeć. -



Zabiegi chirurgiczne z wykorzystaniem radiologii interwencyjnej odbywają się w szpitalnej pracowni. Przy stole radiolog lek. Krzysztof Jurczyk i pielęgniarka Urszula Konaszewska. Obok lek. Olga Szyroki.

Co pozwala dostrzec wszystkie zagięcia, kąty i finalnie dokładnie zwymiarować i dobrać odpowiedni implant - tłumaczy doktor Szyroki.

Sposób na raka wątroby

Kolejna nowa procedura medyczna, po którą sięgnęła doktor Olga Szyroki z zespołem, daje szansę pacjentom z zaawansowanym rakiem wątroby. Chodzi o podanie chemioterapytyku do tętnicy wątrobowej, bezpośrednio w okolice guza. Dzięki temu lek trafia prosto do nowotworu i nie rozprzestrzenia się po całym organizmie.

Jak wyjaśnia doktor Szyroki, terapia jest stosowana u pacjentów z guzami pierwotnymi wątroby, gdy klasyczna operacja nie jest możliwa lub za bardzo obciążałaby chory organizm. Zabieg jest przeprowadzany w pracowni naczyniowej. Chirurg wchodzi przez cewnikami do tętnicy przez pachwinę, dociera do tętnicy wątrobowej, jak najbliżej guza.

- Radiolog zabiegowy dr Krzysztof Jurczyk z naszego zespołu, podaje chemioterapeutyk, „zapakowany” do mi-

krosfer, które mają odpowiednią średnicę cząstek, dzięki czemu docierają do mocno unaczynionego guza. Tam osiadają i powodują celowaną chemioterapię. Zamykając naczynia, powodują, że guz przestaje być odżywiający i zaczyna się zmniejszać - tłumaczy lekarka.

Zabieg trwa około godziny i jest powtarzany dwa, trzy razy w odstępie sześciu tygodni. Potem kontrolne badania sprawdzają, czy był skuteczny. - Guz może się zmniejszyć nawet o połowę - mówi doktor Szyroki.

Pierwsi w województwie

„Oferta” gorzowskiej chirurgii jest szeroka. Obejmuje m.in. operacje raka odbytnicy i jelita grubego z zastosowaniem robota chirurgicznego da Vinci. Oddział będzie też szkolił młodych lekarzy, a na bloku operacyjnym pojawi się mistrz robotyki dr n. med. **Krzysztof Kaseja**.

Doktor Szyroki na tym jednak nie poprzestaje. Kolejną procedurą, którą planuje, jest krioablacja - inaczej wyrażanie guzów nerek. W wielu przypadkach bardziej

skuteczne niż wykonywana już w Gorzowie termoablacja, czyli wypalanie. - Przy termoablacji mamy większą strefę uszkodzenia tkanek wokół guza. Krioablacja niszczy tylko wybrany obszar, czyli guz i jego wyznaczone marginesy. Resztę narządu oszczędza - tłumaczy Olga Szyroki.

Krioablację guzów nerek wykonuje się ciekłym azotem przy użyciu odpowiedniej liczby igieł. - W centrum guza temperatura dochodzi do - 50 st. Celsjusza, w obrębie igieł do - 20, stąd konieczność rozszerzenia strefy zamrożenia. Wytyczne mówią o centymetrowym marginesie, żeby mieć pewność, że komórki nowotworowe zginą - mówi specjalistka.

Metoda daje szansę pacjentom, u których w grę wchodzi już tylko usunięcie całej nerki. Oznacza też mniejsze ryzyko urazu i krwawienia, a w konsekwencji szybszą rekonwalescencję.

Doktor Szyroki właśnie zbiera grupę pacjentów z rakiem nerki, u których mógłby zostać wykonany zabieg. Pierwszy w naszym woje-



Lek. Olga Szyroki niecałe trzy lata temu stworzyła w szpitalu pododdział chirurgii naczyniowej z poradnią. Teraz kieruje całą chirurgią.

wództwie. Chirurgowie czekają też na zielone światło z Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji,

żeby krioablacją leczyć też guzy wątroby i inne w obrębie klatki piersiowej.

Materiał WSZW w Gorzowie Wlkp.

Program wydarzenia jest bardzo atrakcyjny

Z Łukaszem Marcinkiewiczem, prezesem Inneko Gorzów, rozmawia Robert Borowy

- Panie prezesie, za nami pierwszy kwartał 2024 roku. Jaki on był dla kierownej przez pana Spółki?

- Patrząc wstecz, pierwszy kwartał jest dla naszej spółki zawsze najłagodniejszy pod względem wyników finansowych. Nie wiemy jeszcze czy ta prawidłowość potwierdzi się w tym roku, jednak porównując do analogicznego okresu roku ubiegłego widzimy pozytywne tendencje. Wydaje się, że zawirowania związane z wojną w Ukrainie i wysoką inflacją w coraz mniejszym stopniu oddziałują na gospodarkę.

Kiedy rozmawiamy nie mamy jeszcze pełnych danych za marzec, ale mogę powiedzieć, że w styczniu i lutym odebraliśmy łącznie ponad 120 ton odpadów komunalnych więcej niż przed rokiem. Pobudzenie widać też w sektorze odpadów przemysłowych. Wszystko to spowodowało, że mimo wzrostu kosztów, wynikających m.in. ze wzrostu minimalnego wynagrodzenia, spółka jest na lekkim plusie. Mam nadzieję, iż początek roku to dobry prognostyk na cały 2024 rok.

- Czy tegoroczna zima mocno dała się we znaki naszym służbom utrzymania przejeźdźności dróg, bo choć tego śniegu nie było za dużo, to mieliśmy jednak kilka razy ostre załamanie pogody?

- Dla nas sezon zimowy jeszcze trwa, bowiem pełna gotowość zimowa utrzymywana jest do 15 kwietnia. W tym roku zanotowany został wzrost aktywności INNEKO RCS Sp. z o.o. w związku z akcją zima. W sezonie zimowym 2023/2024 występowały opady śniegu, marznącego deszczu oraz często występowała gołoledź szczególnie w godzinach nocnych. Szczyt zapotrzebowania na usługi płużenia i posypywania dróg przypadł



Fot. INNEKO

- Mam nadzieję, że gorzowianie nie przegapią tej wyjątkowej okazji na aktywne spędzenie czasu i wsparcie dobrego celu - mówi prezes Łukasz Marcinkiewicz

na przełom grudnia i stycznia. Porównując poprzedni sezon zimowy i obecny, to w tożsamym okresie tj. listopad-luty, piaskarki spółki zrealizowały 7508 km roboczych więcej niż w ubiegłym sezonie. Mieliśmy więc ręce pełne roboty.

- Mamy już wiosnę i przed nami jedno z najważniejszych wydarzeń łączących przyjemne z pożytecznym. Mam na myśli cykliczną imprezę „Wymień Odpady na Kulturalne Wypady”. Co jest największą siłą tego projektu?

- Największą siłą projektu „Wymień Odpady na Kulturalne Wypady” jest jego zdolność do mobilizacji społeczności lokalnej do działania na rzecz ochrony środowiska i promocji kultury. Ten projekt łączy przyjemne z pożytecznym poprzez zachęcanie ludzi do aktywnego zaangażowania się w segregację odpadów i jednoczesnego promowania wartości kulturalnych.

- Czy dzisiaj, kiedy przypomni pan sobie pierwsze „swoje” edycje tej imprezy, widzi pan zmiany w po-

dejściu naszych mieszkańców do dbania o środowisko?

- Projekt ten funkcjonuje od pewnego czasu i jego wpływ na lokalną społeczność jest coraz bardziej widoczny. Obserwuję zmiany w podejściu mieszkańców do dbania o środowisko, które obejmują nie tylko zwiększenie świadomości społeczeństwa na temat konieczności dbania o

nie śmieci może bawić”.

Zgadza się pan z tym?

- Tak, zgadzam się z tą myślą, odzwierciedla ona pozytywne podejście do działania na rzecz ochrony środowiska. Gdy akcja zbierania śmieci jest postrzegana jako coś więcej niż tylko rutynowe zadanie czy obowiązek, ludzie mogą dostrzec w niej elementy zabawy, wspólnotowości i satys-

Zmienia się sposób myślenia o ochronie środowiska - zamiast traktować to jako nudne czy kłopotliwe zadanie, ludzie zaczynają dostrzegać w nim wartość i możliwość spędzenia czasu w przyjemny sposób

przestrzeń wspólną i roli, jaką mogą odegrać w tym procesie, ale także zwiększenie zaangażowania mieszkańców Gorzowa w wiele inicjatyw ekologicznych. Każda kolejna edycja WOnKW przyciąga coraz więcej świadomych ekologicznie gorzowian.

- Ktoś kiedyś napisał odnośnie tej akcji, że „zbiera-

gicznych. Dodatkowo, jeśli taka akcja jest organizowana w formie imprezy lub wydarzenia społecznego, może ona przyciągać uczestników poprzez dodatkowe atrakcje, występy artystyczne czy pikniki, co dodaje aspekt zabawy i integracji społecznej.

- W kwietniu czeka nas jubileuszowa, X edycja. Czy już wiadomo, że z tego powodu będą dodatkowe atrakcje?

- Program wydarzenia jest bardzo atrakcyjny i różnorodny, co z pewnością przyciągnie większą grupę uczestników. Wśród głównych atrakcji znajdują się warsztaty ekologiczne, można samemu przygotować eko-chemię gospodarczą czy poznać możliwości nadawania drugiego życia odpadom. Ponadto, przygotowaliśmy punkt edukacyjny z użyciem gogli VR, który przedstawi w nowatorski sposób podejście nauki do ochrony środowiska.

Dla miłośników technologii i innowacji, stoisko GOT (robotyka, drukarki 3D, lego) będzie doskonałą okazją do poznania nowych możliwości i instytucje mogą być bardziej zaangażowane do zaangazowania się, jeśli widzą, że wydarzenie przynosi pozytywne efekty dla społeczności lokalnej i środowiska oraz gdy mają pewność, że ich wsparcie zostanie dobrze wykorzystane i docenione.

- Jakiego rodzaju wsparcie oczekują w obecnym nadchodzącej edycji, która odbędzie się na parkingu Gorzowskiego Rynku Hurtowego 20 kwietnia w godzinach 11.00-15.00?

- Jubileuszowa X edycja imprezy „Wymień Odpady na Kulturalne Wypady” to nie tylko zapowiedź wspaniałej zabawy, ale także okazja do nauki, rozwoju oraz wsparcia dla potrzebujących. Mam nadzieję, że gorzowianie nie przegapią tej wyjątkowej okazji na aktywne spędzenie czasu i wsparcie dobrego celu!

- Nie byłoby tego wydarzenia bez pomocy gorzowskich firm i instytucji, które przekazują na akcję bilety i vouchery. Jak wygląda ta współpraca?

- Współpraca z gorzowskimi firmami i instytucjami, które przekazują bilety i vouchery na akcję „Wymień Odpady na Kulturalne Wypady”, jest kluczowa dla powodzenia tej inicjatywy. Taka współpraca jest bardzo korzystna dla obu stron i prowadzi do osiągnięcia wspólnego celu - promocji ochrony środowiska i kultury oraz zaangażowania lokalnej społeczności.

- Czy każdego roku łatwiej jest pozyskać kolejnych darczyńców?

- Pozyskiwanie kolejnych darczyńców jest procesem zmiennym i zależy od wielu czynników, takich jak rozwój projektu, jego reputacja, zmiany w otoczeniu biznesowym czy społecznym, a także efekty dotychczasowej współpracy. Ogólnie rzecz biorąc, w miarę jak projekt „Wymień Odpady na Kulturalne Wypady” rozwija się i zdobywa większą popularność, łatwiej jest pozyskać kolejnych darczyńców. Firmy i instytucje mogą być bardziej skłonne do zaangażowania się, jeśli widzą, że wydarzenie przynosi pozytywne efekty dla społeczności lokalnej i środowiska oraz gdy mają pewność, że ich wsparcie zostanie dobrze wykorzystane i docenione.

- Jakiego rodzaju wsparcie oczekują w obecnym nadchodzącej edycji, która odbędzie się na parkingu Gorzowskiego Rynku Hurtowego 20 kwietnia w godzinach 11.00-15.00?

- Jubileuszowa X edycja imprezy „Wymień Odpady na Kulturalne Wypady” to nie tylko zapowiedź wspaniałej zabawy, ale także okazja do nauki, rozwoju oraz wsparcia dla potrzebujących. Mam nadzieję, że gorzowianie nie przegapią tej wyjątkowej okazji na aktywne spędzenie czasu i wsparcie dobrego celu!

- Dziękuję za rozmowę.

reklama

• PUNKT LOTTO
• PRASA • KSIĄŻKI
• SŁODYCZE • NAPOJE
• WYROBY TYTONIOWE
• STARTERY TELEFONICZNE

KOLPORTER

NoVA PARK

CODZIENNIE CZYNNE 9.00-21.00
NIEDZIELE HANDLOWE 10.00-20.00

PARTER

Mamy zrezygnować z węgla, gazu i samochodów, a nawet ze schabowego

W sierpniu 2021 roku pisałem w EchoGorzowa.pl, że mamy obowiązek ratować Matkę Ziemię, dbać o jej czystość oraz o godne warunki życia ludzi i wszelkich stworzeń. W lipcu br. minie trzy lata jak Komisja Europejska przyjęła największy w historii UE program Europejskiego Zielonego Ładu, europejską strategię klimatyczno-energetyczną.

Jej celem jest zredukowanie do 2030 roku emisji CO₂ o co najmniej 55% w stosunku do roku 1990, skierowanie UE na drogę dekarbonizacji, osiągnięcie neutralności klimatycznej do 2050 roku, a ostatecznie - do 2040 obniżyć CO₂ o 90%. Ambicją twórców tego planu jest ograniczenie globalnego ocieplenia poprzez maksymalne obniżenie poziomu emisji CO₂ w atmosferze. W roku 2023 globalne ocieplenie, jak podają naukowe źródła, rzeczywiście wzrosło aż o...1°C.

Zasadne jest więc pytanie, czy to wystarczający powód, aby ograniczać produkcję rolną w UE? Stąd protest rolników, który dalej mamy w Polsce, we Francji, Belgii, Holandii, Niemczech, Czechach i innych państwach Europy. Czy żeby ograniczyć emisję CO₂ to trzeba ugorować ziemię, zmniejszać pogłowie zwierząt hodowlanych i tzw. wkładem węglowym dobić rolnictwo?

Przez Zielony Ład możemy się spodziewać przede wszystkim wzrostu kosztów produkcji rolnej, wzrostu cen żywności i produktów prze-

może przez ten pakiet klimatyczny osiągnąć niezależność energetyczną, ale bez atomu nie osiągnie. Tylko czy ludzie te koszty wytrzymają? Rolnicy już protestują, a większość naszego społeczeństwa z obniżania się ich poziomu życia zadowolona nie jest. Sołtys, który jest znanym pszczelarzem z Lubiechni Wielkiej, po powrocie z demonstracji rolników powiedział:

„Żywność, tak jak mój miód, będą na pewno lepsze i tańsze jeżeli będą produkowane na miejscu bez tych kosztów CO₂ i tych różnych zbędnych regulacji unijnych. Jeżeli UE osłabi nasze rolnictwo tym Zielonym Ładem to będziemy zdani na to, co dopłynie do Polski statkami z Argentyny albo tirami z Ukrainy. Nie możemy się godzić na import tańszej żywności, zboża czy rzepaku z Ukrainy bo to jest nieuczciwa konkurencja, a w dodatku produkty rolnicze z Ukrainy tych wielkich koncernów zachodnich nie są kontrolowane jakościowo. W tej sytuacji my zostaniemy z ogromnymi niesprzedanymi zapasami zboża. Musimy



Augustyn Wiernicki, absolwent Akademii Rolniczej i Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, od 1982 przedsiębiorca i właściciel znanej firmy w Gorzowie Wlkp., były radny, doradca wojewody w latach 2000-2001, społecznik, od 1992 r. prezes i założyciel Stowarzyszenia Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna. Prezes Zespołu Koordynacyjnego Związków i Stowarzyszeń Dzieci Wojny w Polsce (z siedzibą w Gorzowie Wlkp.). Członek Zespołu Organizacyjnego Narodowego Kongresu Trzeźwości.

centra miast i głośno krzyczą: „Zlikwidować Zielony Ład”. Ci demonstrujący rolnicy mają w UE i u nas duże poparcie społeczeństwa. Czyżby rolnicy UE zamierzali przewrócić dotychczasowy polityczny porządek Europy? Poczeka- my, zobaczymy...

A w Polsce przez ten Zielony Ład ucierpi polskie rolnictwo i polskie lasy. Profesor **Jacek Hilszczański** w jednym ze swoich artykułów pisze, że strategia Zielonego Ładu dla lasu jest niebezpieczna z punktu widzenia gospodarki i ochrony przyrody. W Polsce ma być ściśle chronionych ok. 2,5 mln ha lasów, a więc wyłączonych spod leśnej gospodarki, czyli praktycznie wszystkie lasy w wieku ponad 80 lat. Spowoduje to spadek pozysku drewna o 50%, co wpędzi Lasy Państwowe w nędzę finansową i w problemy, jakie już wynikły w ochronie Puszczy Białowieskiej. Mówi się też, że władza lasy będzie komercjalizować i tworzyć z poszczególnych nadleśnictw spółki. To wskazywałoby, że ktoś przygotowuje lasy do sprzedaży. Jeżeli byłyby takie zamiary, to z całą stanowczością należy się przeciwstawić takiej podstępnej likwidacji naszego największego dobra narodowego, jakim są Lasy Państwowe.

tyczna ONZ (COP24) w Katowicach. Przedstawiono tam wówczas wyniki badań światowych, jak również badań naszego uczonego śp. prof. Jana Szyszko. **Professor Jan Szyszko zwrócił wtedy uwagę, że można znacznie taniej i lepiej rozwiązywać problem gazów cieplarnianych.** Według polskich badań lasy w Polsce pochłaniają 42 mln ton CO₂, który jest głównym czynnikiem zmian klimatycznych. Na jednego Polaka przypada 161 drzew w samych tylko Lasach Państwowych, a przecież są jeszcze lasy i zadrzewienia prywatne i gminne. Każdy skrawek wolnej przestrzeni trzeba zalesić. Lasy są fabryką tlenu. **1 ha lasu w wieku aktywnej wegetacji zaspokaja potrzeby czystego powietrza nawet dla 5 tys. ludzi.**

„Nasze drzewa rodzime, takie jak klon, buk, akacja, lipa, świerk, dąb czy jesion, dostarczają nam największe ilości tlenu oraz pochłaniają CO₂ i substancje toksyczne, takie jak dwutlenek siarki, metale ciężkie, ołów, miedź, cynk i kadm. Dzięki obecności drzew w naszym otoczeniu jest mniej szkodliwych substancji, w tym pyłów i gazów. W leśnym powietrzu jest ich 2 tys. razy mniej niż w powietrzu miasta” - mówi Anna Malinowska, rzeczniczka Lasów Państwowych.

Dlatego w naszym „zielonym” Gorzowie dbamy o nasze bogactwo, jakim są parki bogato zadrzewione, sadzimy drzewa, krzewy i

czasie elektrownie atomowe?

Zbliża się czas likwidacji silników benzynowych i diesli oraz przejście na elektryczne do 2050 r. One też muszą mieć źródło prądu do ładowania swych akumulatorów. Obliczono, jakie to hałdy zużytych akumulatorów trzeba będzie wówczas utylizować. Jest już zaawansowana technologia paliwa wodowego, które zastąpić ma te elektryczne, a może energia z geotermii. Ten wyścig energetyczny ma też podtekst rywalizacji o przywództwo w gospodarce UE. Polsce łatwo nie jest. Jakby dodatkowo jeszcze na nasze terytorium przetrzała się nielegalnych islamskich imigrantów bez żadnej kontroli, w celu wywołania lokalnych konfliktów o podłożu cywilizacyjnym. Buduje się polityczną agenturę wpływu. Niepokojące są też głosy niektórych naszych polityków, jakby im ten stan rzeczy pasował i odpowiadała im dominująca rola Niemiec w Europie i wobec Polski. **Swojej wolności i suwerenności musimy strzec, a jak trzeba to bronić.** Obecnie możemy popaść w niewolę energetyczną i gospodarczą - na razie... a wszystko zacząć się może od utraty swego samostanowienia w kwestiach gospodarczych i społecznych.

Polska ma za ostatnich kilka lat jedne z najlepszych wyników gospodarczych i finansowych w UE. Spada zainteresowanie Po-

Dzięki obecności drzew w naszym otoczeniu jest mniej szkodliwych substancji, w tym pyłów i gazów

powiększamy ilość zadrzewionych terenów zielonych.

Polska ma do 2050 r. zrezygnować z węgla i gazu jako źródła energii. Tymczasem właśnie w ostatnim roku cena węgla na rynkach światowych biła rekordy. **Polskie kopalnie wychodzą na prostą pod względem rentowności i nie nadają się do jego wydobyciem na eksport. Czy w tej sytuacji mamy zamykać kopalnie, bo tak sobie życzy Unia? Czy zdążymy wybudować w tym**

laków pracą na Zachodzie. Właśnie to może być przyczyną niezadowolonia tych bogatych, którym jest potrzebna tania siła robocza. Nie bez przyczyny ograniczyli nam dostęp do pieniędzy z funduszu na Krajowy Plan Odbudowy, choć zbytnio nam to nie zaszkodziło. Naszą Konstytucję mają też za nic... Mimo tych wszystkich problemów z Zielonym Ładem Opatrzność jest dla nas, Polaków, łaskawa, bo „co nas nie zabiło to nas wzmocniło”. Deo gratias.

AUGUSTYN WIERNICKI

Kraje rozwinięte zobowiązały się przeznaczyć 100 mld USD do 2025 r. na wspieranie państw słabszych. To kwota stanowczo zbyt mała

mysłowych, a może i biedy. Opodatkowana będzie energia, zostaną ustalone nowe normy emisji CO₂ dla samochodów, nowe normy energetyczne dla budynków, transportu, produkcji i dla odnawialnych źródeł energii. Polskę to będzie kosztowało przynajmniej jeden bilion złotych. Czy ten Zielony Ład musi być tak drogi?

Polski Instytut Ekonomiczny podaje, iż potencjalne roczne koszty wynikające z tego, co Polska ma płacić za możliwość emisji CO₂, w przeliczeniu na gospodarstwo domowe rocznie wyniosą 373 euro tylko w przypadku transportu i 429 euro w odniesieniu do budynków mieszkalnych. **Dokument Europejskiego Zielonego Ładu będzie miał wybitny hamulcowy wpływ na naszą gospodarkę.** Polska

zbankrutować...może o to chodzi.”

Pakiet klimatyczny zwany „Fit for 55” to nic innego, jak nowe prawo unijne walki z CO₂, które będzie ingerowało w rozwój gospodarek krajów UE, doprowadzi Polskę i inne biedniejsze kraje do biedy.

„Zbyt drogi plan ochrony środowiska już wywołał potężny sprzeciw rolników. Szykuje się też sprzeciw całego ubożającego społeczeństwa”- mówi sołtys z Lubiechni Wielkiej. Hasło „Likwidacja Zielonego Ładu” jest ciągle obecne na rolniczych protestach.

Premier **Donald Tusk** zapowiedział pewne ustępstwa wobec żądań rolników, ale jak na razie one protestujących nie zadawalała. Rolnicy bogatszych państw również nadal demonstrowają, blokują drogi i

Filologia polska oraz komunikacja medialna i społeczna to ciekawa propozycja!

Marzy Ci się studiowanie w przyjaznej atmosferze, w niewielkich grupach i z wykładowcami o indywidualnym podejściu? Nie chcesz zniknąć w tłumie, ale podnosić własne kompetencje i rozwijać pasje? Interesujesz się literaturą, językiem bądź mediami? Chcesz poznać tajniki świata akademickiego i wziąć udział w konferencjach studenckich i naukowych, seminariach czy warsztatach artystycznych? Filologia polska oraz komunikacja medialna i społeczna na Akademii im. Jakuba z Paradyża to inwestycja w przyszłość!

Jak podaje **Alice Calaprice**, autorka książki o **Albercie Einsteinie**: „Fakty nie są najważniejsze. Zresztą, aby je poznać, nie trzeba wcale studiować na uczelni - można się ich nauczyć z książek. Istota kształcenia w szkole wyższej nie polega zatem na wpajaniu wiedzy faktograficznej, lecz na ćwiczeniu umysłu w dochodzeniu do tego, czego nie da się znaleźć w podręcznikach”.

Cała istota studiowania to nauka samodzielnego myślenia, poszukiwania własnych, nieodkrytych dróg i możliwość dzielenia się z innymi swoimi opiniami, sądami, poglądami, a także dochodzenie do nowych prawd. Studiowanie często oznacza dla człowieka zmianę, która zostaje z nim do końca życia - poszerzenie horyzontów, ugruntowanie i zdobywanie wiedzy, ale także rozwój osobisty i naukowy. Te wszystkie kwestie świetnie kształtują się i wzrastają na komunikacji medialnej i społecznej w Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim.

Rozwijamy wiedzę i pasję

- Studia na Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie to niezwykle doświadczenie, które oferuje nie tylko solidne wykształcenie, ale także inspirującą atmosferę do rozwoju intelektualnego i osobistego. Uczelnia ta znana jest z wysokiego poziomu kształcenia, który zapewniają doświadczeni i zaangażowani wykładowcy - mówi **Cyprian Poniedziałek**, student III roku kierunku komunikacja medialna i społeczna. - Ponadto bogata oferta specjalizacji na studiach oraz możliwość uczestnictwa w licznych projektach badawczych i praktykach zawodowych sprawiają, że studenci mają okazję zdobyć nie tylko wiedzę teoretyczną, ale także praktyczne umiejętności, niezbędne do sukcesu w życiu zawodowym - dodaje.



Studenci podczas wycieczki do muzeum w Kórniku, listopad 2023

- Studiując komunikację medialną i społeczną, możemy lepiej poznać różne instytucje medialne, jak radio, telewizja czy portale internetowe, a rzeczowe zajęcia i praktyki pod okiem zawodowych dziennikarzy sprawiają, że uczymy się umiejętności przydatnych do późniejszego zawodu - podkreśla **Karolina Kowalska**, studentka tego kierunku.

Studenci filologii polskiej i komunikacji medialnej to często wszechstronni ludzie, którym zależy na zdobyciu wielu umiejętności czy rozwijaniu własnych pasji. W pracy nauczycieli języka polskiego czy redaktorów medialnych istotna jest wiedza z różnych zakresów, w tym kulturalna czy historyczna. Studiowanie tych kierunków w AJP pozwala na zetknięcie się z autentycznym doświadczeniem w instytucjach kultury.

- W ramach zajęć odbywają się wyjścia do różnych centrów kultury, jak muzea, teatry czy filharmonia - podkreśla **Michał Krupiecki**, student komunikacji medialnej i społecznej przygotowujący się do obrony pracy licencjackiej.

- Doświadczamy wielu różnych aspektów języka czy literatury na własnej skórze, co pozwala rozwinąć nasze pasje i zainteresowania - wyjaśnia **Adrianna Matuszewska**, studentka I roku filologii polskiej. - Zajęcia są urozmaicone, reprezentują szeroko pojętą humanistykę, pozwalają dowiedzieć się czegoś nowego, ale także ugruntować własną wiedzę - dodaje **Krzysztof Kubacki**, student polonistyki.

Zapytani, dlaczego warto studiować filologię polską czy komunikację medialną i społeczną, studenci zgodnie potwierdzają, że jednym z istotnych aspektów jest atmosfera i relacje podczas zajęć.

- Warto, ponieważ atmosfera, która panuje między wykładowcami a studentami, jest przyjazna. Uczelnia jest niewielka, każdy ma możliwość wypowiedzenia się, dyskusji i rozwoju pod okiem doświadczonych wykładowców - mówi **Kornel Kałuża**, student filologii polskiej.

- Na komunikacji medialnej zajęcia często prowadzą osoby praktycznie związane z zawodem dziennikarza. Dzięki temu wiemy, jak ta profesja

wygląda realnie, możemy już podczas studiów podjąć się wyzwania z tym związanych - dodaje **Paulina Woźny**, studentka i redaktorka portalu gorzowianin.com.

Przed wszystkim indywidualizm

Możliwości, jakie daje indywidualizacja procesu kształcenia, już od dłuższego czasu udowodnione są naukowo. Studiowanie nieodłącznie wiąże się z nabywaniem i rozwojem wiedzy i umiejętności, a w przypadku indywidualnego podejścia do każdego studenta przyrost ten jest efektywniejszy i szybszy.

- Wykładowcy mają bardzo indywidualne podejście do studenta, co zdecydowanie zwiększa komfort studiowania. Ponadto nastrój, jaki panuje na uczelni, sprawia, że przebywanie i uczenie się tutaj jest przyjemnością - wyjaśniają **Rozalia Kowalska** i **Zuzanna Wawrowska**, studentki I roku filologii polskiej.

- Możemy otwarcie dzielić się swoimi doświadczeniami czy opiniami, dużo dyskutujemy i nie boimy się zadawania pytań. Miła atmosfera mobili-

zuje nas do tego, aby jak najbardziej korzystać z dużego wachlarza zajęć - dodaje **Sylwia Fedoryga**, starościna I roku filologii polskiej.

Kolejnym aspektem, o którym warto wspomnieć, jest możliwość rozwijania różnorodnych pasji studentów, czasem zupełnie niezwiązanych z wybranym kierunkiem studiów. Jedną z osób, które wykorzystują taką możliwość, jest **Agata Gałan**, studentka drugiego roku filologii polskiej I stopnia.

- Łączenie sportu ze studiami nie jest łatwe, szczególnie gdy wiąże się to z dużą liczbą wyjazdów na zawody i zgrupowania. Wydział Humanistyczny AJP pomaga mi pogodzić te dwie ważne dla mnie dziedziny życia, przede wszystkim dzięki indywidualnej organizacji studiów - twierdzi lekkoatletka.

Świetna opcja rozwoju naukowego, który jest jednym z najważniejszych aspektów przygotowania i wygłoszenia własnych referatów, a następnie wydania ich w znanych czasopiśmiech z kręgu badawczego. Przykładem sposobności do spróbowania swoich sił podczas konferencji studenckich jest coroczna edycja sesji naukowej „Kulturowe i społeczne aspekty współczesnej komunikacji”, podczas której swoje wystąpienia prezentują zarówno uznani w świecie nauki profesorowie, jak i studenci takich kierunków, jak filologia polska, komunikacja medialna i społeczna, a także innych dostępnych na Wydziale Humanistycznym. Gorzowscy zacy przygotowani są pod czujnym okiem opiekuna studenckiego koła naukowego „Belfer”, dr **Renaty Janickiej-Szysko**.

- Głównym celem konferencji dotowanej przez Samorząd Województwa Lubuskiego stało się rozwijanie zainteresowań naukowych studentów, integracja środowiska studentów i naukowców oraz wspie-

ranie indywidualnego potencjału studentów - podkreśla opiekunka i współorganizatorka konferencji.

- Dodatkowo dwie biblioteki uczelniane, usytuowane przy głównych wydziałach uczelni, są świetnie wyposażone, dzięki czemu napisanie wystąpienia nie sprawia dużych trudności - wyjaśnia **Klaudia Rzączyńska**, uczestniczka wspomnianej konferencji.

W dzisiejszym świecie ważny jest także język obcy i poznanie innych kultur czy zwyczajów ludzi z ościennych krajów. Rozwijanie tego typu kompetencji dostępne jest także dzięki wymianie międzynarodowej i możliwości spędzenia semestru lub roku na uczelniach zagranicznych.

- Istnieje możliwość wzięcia udziału w programie Erasmus+, który oferuje studiowanie za granicą na zaprzyjaźnionych z Akademią uczelniach - mówi **Karolina Kowalska**. Do Gorzowa przyjeżdżają także studenci z innych krajów, m.in. Niemiec, Ukrainy czy Litwy.

Na studiowanie nigdy nie jest za późno, a na obu kierunkach znajdziemy małe grupy studentów o różnym wieku czy zainteresowaniach. Uczelnia jest także dostosowana do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, a jej lokalizacja sprawia, że dotarcie na zajęcia jest naprawdę łatwe.

- Wydział Humanistyczny znajduje się w dogodnym miejscu dla wszystkich dojeżdżających pociągami, a urokliwe okoliczności przyrody pozwalają na przyjemne spędzanie przerw między zajęciami - podkreśla **Paulina Woźny**.

Dlatego jeśli wahasz się, czy warto studiować filologię polską lub komunikację medialną właśnie na Akademii im. Jakuba z Paradyża, rozwiewamy Twoje wątpliwości. Studiuj z nami - bo warto!

mgr KINGA TAISNER

asystentka badawcza na Wydziale Humanistycznym AJP w Gorzowie

r e k l a m a



AKADEMIA IM. JAKUBA Z PARADYŻA

WWW.AJP.EDU.PL

Wydział Administracji
i Bezpieczeństwa Narodowego

Wydział Ekonomiczny
Wydział Humanistyczny

Wydział Nauk o Zdrowiu
Wydział Techniczny

Roślinne alternatywy dla mleka (cz. II)

Napoje roślinne znajdują zastosowanie w różnych dietach, przykładowo w dietach alternatywnych redukujących masę ciała i eliminacyjnych.

Diety alternatywne lub zalecane przez lekarzy praktykujących medycynę alternatywną opierają się na wykluczeniu mleka krów i innych ssaków i/lub ich przetworów. Są to diety takie jak: wegetarianizm i jego odmiany, dieta paleo (Dr L. Cordain), makrobiotyczna, alkaliczna, przeciwzapalna (AID), przeciwgrzybicza (dr W. Crooka).

W dietach redukcyjnych należy wziąć pod uwagę, że zawartość energii w mleku krowim (w zależności od % tłuszczu) jest względnie stała, natomiast jest mniej stała w napojach roślinnych, gdyż pochodzi ona głównie z węglowodanów i cukrów (dodanych), co relatywnie podnosi wartość indeksu glikemicznego (*Glycemic Index*) i ładunku glikemicznego (*Glycemic Load*) tych napojów. Najmniej energii mają napój z kasztanów, konopi i kokosowy.

Napoje roślinne stosowane są w dietach eliminacyjnych:

w alergii na białko mleka (laktoglobulina, kazeina, ?-laktoalbumina), która występuje zwykle u dzieci { 3 roku życia. U dorosłych częstość występowania alergii jest znacznie mniejsza.

w nietolerancji laktozy (pierwotnej hipolaktazji, gdy przyczyną jest niedobór laktozy i jej obniżona aktywność lub wtórnej hipolaktazji, którą mogą wywoływać różne czynniki, m.in. infekcje wirusowe i bakteryjne czy zaostrenie choroby Leśniowskiego - Crohna, u osób z nieswoistymi stanami zapalnymi jelit (NZJ). Według badań US National Library of Medicine (2020), zmniejszenie trawienia laktozy wystąpiło u 65% światowej populacji. We wschodniej Azji 70-100% ludzi cierpi na nietolerancję laktozy. W hipolaktazji mogą być spożywane różne napoje roślinne, najlepiej wzbogacane w składniki mineralne i witaminy, ale należy zwrócić uwagę na obecne w nich alergeny, np. soja, orzechy.

● **w celiakii** (chorobie trzewnej) możliwe jest spożywanie napojów roślinnych wytworzonych z produktów naturalnie **bezglutenowych**, najlepiej tych wzbogacanych w wapń i o niskim indeksie glikemicznym (GI) i ładunku glikemicznym (GL) takich jak:

· napój gryczany, amarantusowy, ryżowy, jaglany, kukurydziany, napoje z orzechów i z nasion lnu,

· napoje z roślin strączkowych (sojowy, z białka grochu), sezamowy, z komosy, owsiany certyfikowany.



Mleko sojowe jest wskazane w profilaktyce i dietoterapii osteoporozy

W przypadku zdiagnozowanych **zaburzeń gospodarki węglowodanowej** w organizmie (insulinooporność, cukrzyca) spożywanie napojów roślinnych należy rozważyć w zależności od indeksu i ładunku glikemicznego tych produktów. Przykładowo indeks glikemiczny GI dla mleka krowiego = 47 i jest niski, napoju z migdałów = 64 i jest średni, napój z ryżu białego lub brązowego ma GI=100 i jest wysoki.

U osób z **zaburzeniami gospodarki lipidowej** w organizmie (dyslipidemia) możliwe jest stosowanie napojów roślinnych ze względu na:

● brak cholesterolu w tych napojach,

● mniejszą zawartością aminokwasów siarkowych: metioniny i cysteiny w napoju sojowym, (z tych aminokwasów może przy niedoborze w diecie witaminy B6, B9 i B12 powstawać miazdycotwórcza homocysteina),

● obecność kwasu ?-linolowego (ALA C18:3 n-3), np. w mleku konopnym wynosi 0,4 g 100ml, co pokrywa około 25% zalecanego dziennego zapotrzebowania (RDA),

● obecność w napoju kokosowym średniołańcuchowych triacylogliceroli; wykazano ich korzystny wpływ na stężenie we krwi cholesterolu frakcji HDL-C i LDL-C, masę ciała, obwód talii, wrażliwość na insulinę, redukcję ogólnej otyłości. Spożycie przez dorosłe osoby (18-57 lat) przez 8 tygodni już 200ml owsianki z napojem kokosowym spowodowało obniżenie stężenia we krwi LDL-C i zwiększenie HDL-C, natomiast kasza z napojem sojowym tylko u

osób z wyjściowym podwyższonym stężeniem LDL-C.

● większą zawartość kwasów tłuszczowych wielonienasyconych PUFA (napoje z migdałów, nerkowców, orzechów laskowych, arachidowych oraz z soi),

● obecność witaminy E, jako przeciwutleniacza niwelującego wolne rodniki; np. w mleku migdałowym jest 6,33 mg w 100ml, co w 63,3-79% pokrywa zapotrzebowanie (8-10 mg) dla osoby dorosłej.

● obecność błonnika rozpuszczalnego (napój z nerkowca, sojowy, owsiany), szczególnie β -glukanu.

Wykazano, że β -glukany spożywane w ilości 2,9g lub więcej dziennie obniżają stężenie cholesterolu LDL-C we krwi. Spożycie 750 ml dziennie mleka owsianego o zawartości β -glukanu 0,5g/100g obniża stężenie cholesterolu LDL-C we krwi. (...)

● obecność fitosteroli glikozydowych (w napoju z ryżu, soi, orzechów nerkowca, migdałów i owsianym), które wpływają na obniżenie stężenia we krwi cholesterolu całkowitego (TC) i LDL-C.

Możliwym jest spożywanie napoju sojowego **w profilaktyce i dietoterapii osteoporozy**. W profilaktyce i dietoterapii osteoporozy spożywane napoje roślinne powinny być **wzbogacane w wapń**, ale bez dodatku fosforanów (E 338 - E 452), które w żołądku tworzą kompleksy z wapniem zmniejszając jego wchłanianie i zwiększając wydalanie z kałem. Fosforany redukują nerkową syntezę witaminy D3, oraz obniżają wchłanianie magnezu (Mg) (...). Natomiast nie jest wskazane spożywanie napojów z ziaren zbóż, gdyż mogą zawie-

rać kwas fitynowy ograniczający biodostępność wapnia i magnezu. Również zasadnym byłoby wybieranie tych napojów roślinnych o niskiej zawartości soli, gdyż wzrost spożycia sodu (Na) o 1g powoduje wzrost wydalania wapnia o 20-40 mg z moczem, co może spowodować utratę 1% masy kostnej niezależnie od innych czynników. Spożycie napojów roślinnych znajduje uzasadnienie w dietoterapii **trądziku pospolitego**. Składnikiem mleka krowiego, w największym stopniu stymulującym jednostkę włosowo-łojową, jest insulinopodobny czynnik wzrostu (IGF-1), którego stężenie we krwi zmienia się w zależności od nasilenia trądziku. Jego stężenie we krwi wzrasta w okresie dojrzewania pod wpływem hormonu wzrostu (GH) i dodatnio koreluje z przebiegiem klinicznym trądziku. **Spożycie mleka krowiego może zmieniać stężenie we krwi IGF-1 oraz stężenie globuliny wiążącej hormony płciowe (SHBG), odpowiadające za występowanie trądziku**. Natomiast napoje roślinne są dobrym zamiennikiem mleka, gdyż nie zawierają IGF-1, jednak należy wybierać te o niskiej zawartości węglowodanów, zawierające błonnik, związki antyoksydacyjne (selen, witamina E), kwas linolowy ALA (C18:3 n-3) takie jak: napój lniany, gryczany, konopny, z komosy.

Napoje roślinne mogą być również spożywane w profilaktyce i dietoterapii **chorób neurodegeneracyjnych**. Obecne w napojach roślinnych (z orzechów i nasion) kwasy tłuszczowe nienasycone: kwas oleinowy, kwas linolowy i kwas ?-linolenowy, mają pozytywny wpływ na

chorobę Alzheimera. (...) W korze czołowej i hipokampie pacjentów z chorobą Alzheimera wykryto niedobór kwasu oleinowego. Kwas ten hamuje aktywność endopeptydazy proliłowej, która wykazuje zwiększoną aktywność w mózgu pacjentów z chorobą Alzheimera.

Biorąc uwagę **niemowlęta i dzieci** to zgodnie ze Stanowiskiem Polskiego Towarzystwa Gastroenterologii, Hepatologii i Żywienia Dzieci z 2021 roślinne napoje chociaż są bardzo popularne, nie pokrywają podstawowego zapotrzebowania dziecka w 1 roku życia na składniki odżywcze, dlatego nie mogą stanowić alternatywy dla preparatów mleka modyfikowanego lub preparatów mlekozastępczych. Autorzy stanowiska Komitetu ds. Żywienia NASPGHAN zwracają uwagę na udokumentowane negatywne skutki niewłaściwego wprowadzania niektórych napojów roślinnych do diety małego dziecka, obejmujące m.in. brak odpowiedniego przyrostu masy i długości/wysokości ciała, niedożywienie i ryzyko niedoborów składników odżywczych, w tym ryzyko niedokrwistości z niedoboru żelaza, krzywicy, zaburzeń elektrolitowych i kamicy nerkowej. **Alternatywę dla mleka matki mogą stanowić jedynie zalecane preparaty przeznaczone do żywienia niemowląt**. Napoje pochodzenia roślinnego nie są równoważnym źródłem składników odżywczych niezbędnych do prawidłowego rozwoju dzieci w 1. r.ż. **Napojów roślinnych, nawet wzbogacanych o odpowiednią ilość mikroelementów, nie należy traktować jako równoważnych odżywczo dla mleka kobiecego czy krowiego modyfikowanego z uwagi na odmienną biodostępność składników mineralnych z produktów wzbogacanych**. Biodostępność wapnia w napojach roślinnych dodatkowo ogranicza niekorzystny stosunek wapnia do fosforu, mała zawartość białka, brak laktozy i witaminy C, wysokie pH napojów oraz obecność fitynianów w napojach bazujących na zbożach i roślinach strączkowych. Do napojów roślinnych dodaje się także substancje słodzące, takie jak fruktoza, syrop winogronowy (mieszanina glukozy i fruktozy) oraz syrop z agawy (bogate źródło fruktozy), które nie są zalecane u niemowląt. Ze względu na dużą zawartość fruktozy mogą zwiększać ryzyko nad-

wagi, otyłości oraz próchnicy.

W badaniach przeprowadzonych wśród 5034 zdrowych kanadyjskich dzieci w wieku od 24 do 72 miesięcy, wykazano, że spożycie 1 szklanki dziennie (250 ml) napoju roślinnego (sojowego, owsianego, ryżowego) wiązało się z ich niższym wzrostem o 0,4 cm, a spożycie 3 szklanek dziennie aż o 1,5 cm, w porównaniu do rówieśników spożywających 3 szklanki mleka krowiego dziennie. Tłumaczono to występowaniem w mleku krowim nie tylko białka (kazeiny, serwatki), ale IGF-1 (insulinopodobnego czynnika wzrostu), które przyczyniają się do wzrostu. Ponadto białko mleka krowiego stymuluje stężenie IGF-1 w surowicy, które może zwiększać wzrost poprzez osłabienie hormonu wzrostu (GH) - IGF-1, promującą wzrost komórek w kościach i innych tkankach ciała. 2 szklanki mleka krowiego zawierają 16g białka, co stanowi 70% dziennego zapotrzebowania na białko dla dzieci w wieku 3 lat, natomiast 2 szklanki napoju migdałowego zawierają 4g białka, co stanowi zaledwie 25% dziennego zapotrzebowania na białko dla dzieci w tym wieku.

Podsumowanie:

► (...)Zastąpienie mleka napojami roślinnymi prowadzi do zmniejszenia spożycia białka, niektórych witamin i składników mineralnych (wapnia) oraz do zwiększenia spożycia dodatkowej soli i cukrów.(...)

► Niezbilansowane aminokwasowo napoje roślinne można łączyć np. te na bazie zbóż z tymi na bazie nasion roślin strączkowych (np. soczewicy), aby wzajemnie się uzupełniały (w lizynę, izoleucynę i metioninę).(…)

► Należy edukować rodziców/opiekunów dzieci, że napoje pochodzenia roślinnego nie są równoważnym źródłem składników odżywczych niezbędnych do prawidłowego rozwoju dzieci w 1 roku życia.

► Zastąpienie mleka napojami roślinnymi może zarówno u dzieci, jak i osób starszych powodować niedobory żywieniowe, dlatego należy ich dietę uzupełniać innymi źródłami składników odżywczych.(...)

DR HAB. INŻ. ZUZANNA GOLUCH,
PROF. UEW
KATEDRA TECHNOLOGII
ŻYWNOŚCI I ŻYWIENIA
WYDZIAŁ INŻYNIERII PRODUKCJI
UNIWERSYTET EKONOMICZNY
WE WROCIAWIU

Kto może zagrozić wychowankowi Stali?

To już tradycją staje się, że kolejny rok rywalizacji o indywidualne mistrzostwo świata na żużlu startuje na południu Europy. Od 2022 roku miejscem pierwszych zawodów Grand Prix w danym sezonie jest chorwackie Gorican.

Tradycją staje się też, że z łatwością można wskazać głównego faworyta do kolejnej korony. Od lat niezmiennie jest to **Bartosz Zmarzlik**. Mający na koncie już cztery złote medale wychowanek Stali Gorzów nie planuje wcale zwalniać i chce jak najszybciej pobić rekord legendarnych gwiazd speedway'a, czyli **Ivana Maugera** i **Tony Rickardssona**. Obaj zebrali po sześć tytułów. Czy Zmarzlik już w tym sezonie zbliży się do nich na jeden tylko krok? Ma spore szanse, ale na pewno musi przygotować się na twardą walkę w każdym turnieju.

Kto może zagrozić Polakowi w wywalczeniu piątej korony? Dużo do powiedzenia powinien mieć w tym sezonie kapitan ebut.pl Stali Gorzów **Martin Vaculik**. Słowak corocznie był blisko medalu, ale często miewał wahania formy i przytrafiały mu się słabsze turnieje, a czasami przegrywał też z kontuzjami. W poprzednim sezonie wywalczył pierwszy w karierze medal (brązowy) i teraz może być mu łatwiej jeździć już bez obciążenia. Podobnie Szwed **Fredrik Lindgren**, który zapewne do ostatniego dnia jazdy na żużlu będzie robił wszystko,



Jednym z debiutantów w Grand Prix jest Szymon Woźniak, który bardzo starannie przygotował się do sezonu

by sięgnąć po wymarzone mistrzostwo. Do tej pory stał on trzykrotnie na podium. Przed rokiem był drugi, a wcześniej w latach 2018 i 2020 zdobywał brązowe medale.

Od pewnego czasu groźne miny stroi **Leon Madsen**, twierdząc, że zdobycie przez niego mistrzowskiego tytułu to kwestia niedługiego czasu. Na razie cieszył się on dwukrotnie ze srebrnych medali (2019 i 2022) i niewykluczone, że przyjdzie taki rok,

że uda mu się wdrapać na najwyższy stopień podium. Wszyscy zastanawiamy się, czy jeden z najbardziej utytułowanych zawodników ostatniej dekady, czyli **Tai Woffinden** potrafi jeszcze się zmobilizować i powrócić na podium, na którym ostatni raz był przed czterema laty. Jego dorobek to trzy złote medale (2013, 2015, 2018), dwa srebrne (2016, 2020) i jeden brąz (2017). Ostatnim medalistą, który będzie w tym sezonie jeździł w Grand

Prix jako stały uczestnik jest **Jason Doyle**. Australijczyk swój jedyny, ale złoty medal wywalczył w 2017 roku. Potencjał ma on nadal spory, ale czy na tyle jest zdeterminowany, żeby walczyć o medal? Zobaczmy.

Pozostali tegoroczni zawodnicy stanowiący elitę światowego żużla pojedą w Grand Prix z czystymi medalami kartami, a więc każdy medal dla któregoś z nich będzie wielkim sukcesem. I tutaj do grona takich kandyda-

tów na pewno warto zaliczyć Australijczyka **Jacka Holdera** i dwóch Brytyjczyków - **Daniela Bewley'a** oraz **Roberta Lamberta**. Wszyscy oni od dwóch lat pokazują, że stać ich na wiele, każdy już był w pewnej chwili bliski wywalczenia medalu, ale każdorazowo zapłacili frycove. W tym sezonie będą bardziej doświadczeni i przynajmniej jeden z nich może spełnić marzenia o medalu.

W stawce jest też kolejny ambitny Duńczyk - **Mikkel Michelsen**, ale czy jest to kandydat na medal? „Papier” zapewne ma, ale brakuje mu stabilności. Nie potrafi przejechać całego sezonu na równym i wysokim poziomie, a tylko zawodnicy cechujący się tym walorem są w stanie stanąć na podium na zakończenie sezonu. Może w tym roku Michelsen zaskoczy?

Na liście startowej mamy jeszcze pięciu zawodników. Wszystkich ich łączy to, że będą debiutantami w Grand Prix, jako stali uczestnicy. Owszem, każdy z nich miał okazję już trochę pojeździć, ale albo w ramach otrzymanej dzikiej karty, albo jako rezerwowi. Czy ktoś z grona **Dominik Kubera**, **Szymon Woźniak** (oba Polska), **An-**

drzej Lebediew (Łotwa), **Kai Huckenbeck** (Niemcy) i **Jan Kvech** (Czechy) jest w stanie powalczyć o miejsce w czołówce, a może medal? My bardzo liczymy na Polaków, z których dużo do powiedzenia powinien mieć Kubera. Trudno przewidzieć, czy będzie on walczył o medal, ale na pewno stać go na dobre występy. W przypadku Woźniaka trudno o wielki optymizm, wydaje się, że walka o miejsce w dziesiątce już będzie sportym osiągnięciem dla żużlowcu ebut.pl Stali Gorzów.

Z Grand Prix - jak już wspomnieliśmy - startujemy 27 kwietnia w Gorican, potem 11 maja widzimy się w Warszawie, tydzień później zaś w Landshut. 3 czerwca zaglądamy do malowniczej Pragi, 15 czerwca lecimy do Malilli, a 29 czerwca żużlowe święto zawita do Gorzowa. Dzień wcześniej na „Jancarzu” odbędzie się SGP-3, czyli mistrzostwa świata w klasie 250 cc. Pozostałe turnieje SGP odbędą się odpowiednio w Cardiff (17.08), Wrocławiu (31.08), Rydze (7.09), Vojens (14.09) i Toruniu (28.09).

ROBERT BOROWY

Gorzowskie koszykarki wicemistrzyniami Polski!

Zakończyły się rozgrywki w Orlen Basket Lidze Kobiet. Mistrzyniami Polski zostały koszykarki KGHM BC Polkowice, a tytuł wicemistrzyń trafił do Polskiej Strefy Inwestycji Enea Gorzów.

Dla gorzowskiego klubu to dziewiąty medal w historii startów w lidze. Obecnie w skarbcu znajdują się cztery srebrne oraz pięć brązowych „krążków”. Ciągłe brakuje tego jednego - złotego, ale gorzowscy kibice wierzą, że przyjdzie taki dzień, w którym będą mogli świętować mistrzostwo Polski.

To był dobry dla gorzowianek rok. Przed jego rozpoczęciem niewielu im dawało szansę na miejsce w strefie medalowej. Głównie dlatego, że trzeba było przebudować praktycznie całą drużynę. Z wcześniejszego składu tak naprawdę pozostała tylko **Karolina Matkowska**, ale ze względu na kontuzję, ciągle prowadzoną rehabilitację nie zagrała w bieżącym sezonie ani sekundy. Były też **Ewelina Śmiałek** i **Weronika Steblecka**, lecz obie ciągle się uczą basketu i bardziej podpatrywały koleżanki na par-



Gorzowskie „sreberka” swój sukces świętowały w Arenie Gorzów

kencie niż same na niego wchodziły.

Trener **Dariusz Maciejewski** na przedsezonowej kon-

ferencji prasowej powiedział wprost, że wierzy w swoją drużynę, która w jego ocenie dysponowała dużym poten-

cjałem. I już wtedy wskazał cel w postaci walki o medal. Trudno było mu nie przyznać racji, skoro sam kontraktował

zawodniczki, a więc musiał w nie wierzyć. Szybko się okazało, że znalazły one wspólny język i od początku rozgrywek prezentowały świetną dyspozycję. Dobrze grały nie tylko w lidze, ale dobrze radziły sobie także w europejskich pucharach, dochodząc do 1/8 w EuroCup Women, a przypomnijmy, że w walce o ćwierćfinał pokonały na wyjeździe słynny Galatasaray Stambuł. Nie awansowały dlatego, że nie poradziły sobie we własnej hali, jeszcze wówczas przy ul. Chopina.

W całym sezonie ligowym Polska Strefa Inwestycji Enea rozegrała 26 spotkań, z czego 20 wygrała i poniosła 6 porażek, w tym połowę z zespołem z Polkowic (jedną w lidze, dwie w finale). I choćby te dane statystyczne pokazują, że akademicki w pełni zasłużenie awansowały nie tylko do strefy medalowej,

ale do wielkiego finału. W pełni zasłużenie wywalczyły też srebrny medal, będąc minimalnie słabszym od polkowiczerek, ale będąc zdecydowanie lepszym od innych zespołów aspirujących w trakcie sezonu do medalu.

Podczas rozgrywek barw naszej drużyny broniło 12 zawodniczek. One też przechodzą do historii jako srebrne medalistki sezonu 2023/2024. Są to: **Chloe Bibby**, **Elena Tsineke**, **Stephanie Jones**, **Weronika Telenga**, **Nora Wentzel**, **Anna Jakubiuk**, **Aleksandra Pszczolarska**, **Wiktoria Kuczyńska**, **Gabriela Lebiecka**, **Ewelina Śmiałek**, **Maja Maćkowiak** i **Weronika Steblecka**. Dodajmy jeszcze, że trenerowi **Dariuszowi Maciejewskiemu** w prowadzeniu zespołu pomagali **Robert Pieczyrak** i **Janusz Kopaczewski**.

RB



ZJEDNOCZENI DLA GORZOWA

OKRĘG 1



Jacek WIERNICKI Magister ekonomii, gorzowski społecznik i przedsiębiorca prowadzący rodziną firmę zajmującą się rybnymi produktami. Wydawca oraz dyryktor gazetu i strony internetowej. Wiceprezes Gorzowskiego Klubu Kolekcjonerów, członek zarządu Gorzowskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Wraz z Gorzowskim Klubem Kolekcjonerów otrzymał najwyższe odznaczenie kolekcjonerskie Honorową Nagrodę Hermanna Kolekcjonera Polskich. Czynnie wspierający gorzowski sport oraz placówki edukacyjne i kulturalne. Uczestnik i współorganizator wielu gorzowskich inicjatyw społecznych i kulturalnych. Promotor inicjatyw Stowarzyszenia na rzecz Rozwoju Zawodów, Instytutu społecznego sportowego, paszteczeni i mistrzów sportów wodnych, Socjalnywymag i opiekę dwójki dzieci. Rodowity gorzowianin.



Aleksander LASEK Absolwent Akademii Nauk w Katowicach. Kariera w Ośrodku Filmowym Gorzowskiej, inspektor ochrony, nauczyciel w liceum, w Państwowej Szkole Muzycznej i w Gorzowie Wlkp. także perkusista zespołu Noworazemni. Specjalista artystyczny Prezydenta Miasta Gorzowa Wielkopolskiego. Zdobył 3 miejsca na konkursie młodych talentów w Ułameg (Litwa). Popromotor sztuk perkusyjnej, tworca edukacyjnych projektów perkusyjnych takich jak DRUMS 2 DANCE, Wskazywanie czy koncerto perkusyjne. Małe układy się na scenie Filharmonii Gorzowskiej. Przewodzi warsztaty perkusyjne dla młodych i starszych składowy zarządzącej parą i różnorodność brzmieniową instrumentów perkusyjnych. Współorganizator z innymi artystami wokalnymi i instrumentalnymi także realizował wiele występów CD. Wciąż jedyną parą, która odwiedziła dach.



Radosław PRZYBIEG Wykształcenie średnie. Pracownik kolei w państwowej spółce PKP Cargo jako specjalista szkodliwych zwierząt. Zarządca zespołu i wolontariusz wielu inicjatyw pomocowych. Swąją pasją do muzyki i gry na gitarze dzieli się z gorzowskimi seniorami jako muzyk koncertnych koncertów w Darius Pomocy społecznej. Rodowity gorzowianin.

OKRĘG 2



Magdalena BARTOSZEWICZ Absolwentka Centrum Integracji Społecznej od 2017 roku w Stowarzyszeniu im. Brata Krzysztofa aktywny działacz od 2006 r. Założyła Związek Organizacji Pomocowych. Prezes Fundacji „Pomocna Dłoń”, były członek Gorzowskiej Rady Pomocy Publicznej. Wzrost i mała dwóch wspólnych synów. Z wykształcenia socjolog, absolwent Master of Business Administration Wodowskiej WSB. Ukończyła specjalizację w zakresie organizacji pomocy społecznej Instytutu Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Inicjator wielu projektów społecznych z administracją publiczną na rzecz rozwoju usług społecznych oraz działań z obszaru aktywizacji społecznej – zawodowej. Przesłała w kierunku doświadczenia w terenie współpracy międzysektorowej. Zna potrzeby oraz duże możliwości Miasta i jego mieszkańców. W Radzie pogubiła się wiodąciami zrównoważonego rozwoju oraz inicjatywami naszego Miasta.



Dariusz Emilian SKARŻYŃSKI Z wykształcenia Technik Elektryk. Swój karierę zaczął jako pracownik w Zakładzie ZWCH Sława na stanowisku realizatora dźwięku oraz specjalistę ds. technicznych gdzie przepracował 10 lat. Przedsiębiorca i właściciel Zakładu Instalacji Alarmowych "SRABEC" funkcjonującego na gorzowski i rynku od 25 lat. Specjalista z branży zabezpieczeń alarmowych i bezpieczeństwa. Z zamiłowaniem muzyki.



Anita BOHDANOWICZ Z wykształcenia nauczyciel. Zainicjowała w prowadzenie rodzinnego biznesu, gdzie prowadzi starożytno-tytułowa dom, opieka nad osobami starszymi. W swoich działaniach społecznych pragnie wspierać i napływać skierowane do seniorów i dzieci. Wiodąciami wolontariusz w oświatowym klubie kultury dla seniorów i młodzieży. Niedługo rozpoczął pracę jako instruktora w Gorzowie. W pełni odnie do własności kulturalnej jako muzyk Gorzowskiej Orkiestry Dętej oraz zespołu Noworazemni. Współorganizator koncertów oraz wydarzeń kulturalnych. Prelegent oraz organizator konferencji.

OKRĘG 3



Paweł DŁUGOSZ Absolwent Akademii Ekonomicznej w Krakowie. Doświadczony menedżer i przedsiębiorca. Właściciel biura Meblo w mieście. Organizator spotkań kulturalnych, literackich i muzycznych, którego zadaniem jest aktywizacja i integracja środowisk lokalnych. Zainicjował wolontariat Caritas. Pasją jest gra na gitarze basowej w zespołach Noworazemni i Niebo 207. Mag. jest dwójki dzieci. W Radzie Miasta Gorzowa Wlkp. był reprezentatorem interesów przedsiębiorców, zarządcą oraz w gospodarce i infrastrukturze miasta.



Ewa SZLEMPO Ukończyła Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Zielonej Górze oraz poddyplomowe studia na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu, wydział filozoficzny. Nauczyciel i edukacji wczesnoszkolnej. Dyrektor Przedszkola nr 14 w latach 1983-85. Obecnie członek zarządu Spółki HND będącej dystrybutorem wlepek markisów sportowych. Jej pasją to koreprowizacja, malowanie artystyczne oraz rękodziełno, czego na co dzień również uczy innych. Mag. Jan oraz troje dzieci i 3 wnuki.



Witold Ludwik DOJPIĘRAŁA Wykształcenie wyższe ekonomiczne. Handlowiec. Aktywny obserwator życia miasta. Zarządca przedsięwzięcia wycieczki w kierunku miasta. Wspieranie rozwoju gospodarczego i społeczno-kulturalnego. Interesuje się urbanistyką, historią, krajoznawstwem. Mieszkaniec Gorzowskich Narwał. Znajduje czas by spędzać go na biegnącej trasie, wodą i naszymi "Słowami". Największą dumą, to dwoje dorosłych już dzieci, z radością kochane wnuczka. Rodowity gorzowianin.

OKRĘG 4



Ireneusz GASZA Rodowity gorzowianin. Wierzący gorzowianin Manhattan. Od 16 lat pracuje jako nauczyciel. Był nauczycielem gorzowskiej „Budovalnik”. W swojej karierze edukacyjnej przejął funkcję zarządcy literackiego internetu oraz dyrektora szkoły w Ułameg Wielkich. Ma żonę Jolę i troje studiujących dzieci. Jest angażowany społecznie uczestnicząc w różnych działaniach kulturalnych i kulturalnych. Jest członkiem zespołu i współpracuje. Jego motto to „Zrozumieć i nie dać”. W porozumieniu ze społeczeństwem mieszkaniowym, szóstymi władzami Gorzowa i parafiami chce rozwiązać problemy mieszkańców Gorzowa i zakłada Manhattan i Fisków. Zorganizował biblioteczki w mieście.



Antoni MONACH Absolwent Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu na kierunku politologii, nauczyciel historii. Pochodzi z Gorzowa, jednak od 1981 roku mieszkający i związany z Gorzowem. Niedługo Gorzowski Wydział Główny Zawodowej w Gorzowie, redaktor naczelny pisma oświaty „Polska” oraz kolporter pism i literatury niezależnej i współorganizator pierwszej Gorzowskiej Szkoły Społecznej. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za osiągnięcia publicystyczne. Od 25 lat związany z lokalną historią i edukacją. W ten sposób realizuje swoją pasję do twórczości i inicjatyw. Organizator wielu spotkań naukowych i literackich. Mieszkaniec, członek i organizator inicjatywy.



Małgorzata JARMOŁOWICZ Wykształcenie wyższe, z zawodu nauczyciel. Pracuje w szkole specjalnej nr 14. Od 20 lat burszka społeczna dla niepełnych. W ramach wolontariatu wspiera działania inicjatywy kulturalnej skupiającej osoby niepełnosprawne. Jest osobą mądrą i niezależną. Działanie na rzecz osób w potrzebie. Aktywny i inicjatywny. Kierownikiem prowadzi projekty na rzecz osób niepełnych i wspierania rozwoju rodziny, jak i osobom dorosłym, które zostały się w trudnej sytuacji życiowej. W swojej działalności zawodowej kieruje się dobrem drugiego człowieka i jej wiodąciami i wiodąciami doświadczenia, pragnie w sposób uczciwy i sprawiedliwy przekładać się na orientację w zapewnieniu problemów społecznych i oporowywania artystycznych strategii działań pomocowych. W latach 1985-1989 czynnie działa w szereguach Ruchu/Włodarzy Hielozemni, Odznaczona Krzyżem Wolności i Solidarności.

OKRĘG 5



Łukasz ŁUPIŃSKI Wykształcenie średnie. Z zawodu przedsiębiorca. Przez parę lat rozwijające się firmy budowlanej tapisek. Doświadczenie działający na gorzowski i rynku od 2017 roku. Czynnie wspiera wiele inicjatyw społecznych. W radzie miasta pragnie skupić się na inwestycjach miejskich oraz doświadczenia ich do potrzeb mieszkańców, możliwościach rozwoju budownictwa sportowego i rekreacyjnego, zdrowotnie polityki promowanej na rzecz zabezpieczenia podstawowych usług społecznych i edukacyjnych. Jego pasją to zapewnienie wiarę, wyczekiwania, podroże i polityka. Mag. jest dwójki dzieci. Syn 20 lat, córka 23 lata. Jego motto, „wiem że nie wiem, cały czas się uczę”.



Stanisław LEWANDOWSKI Absolwent Wrocławskiej Politechniki. Ukończył kierunek Automatyka i Robotyka, następnie Inżynier Programowania. Jest projektantem oprogramowania oraz robotyki elektronicznych. Uczęszczał do Gorzowa Wielkopolski, tu mieszka i pracuje. Tu chodził do sportowej szkoły podstawowej do szkoły średniej. To Towarzystwo i jedyną jego. Jego duma jest jego zespołowe, wiele wielki zwycięstwa. Uważa, że silne miasto to silny samorząd, dobra współpraca to szansa na szybką zmianę. Łapie drogę, umiarkowanie otwarte ależki w porządku, sowaśki przyjazni ludzkiej. Słowa na gorzowski, magister, magister zarządca i projektant. Ważne jego wybierzka, Twój głos się liczy, to Ty decydujesz jaki będzie Gorzów.



Małgorzata KORBANEK Absolwentka Uniwersytetu Zielonogórskiego, kierunek filologia francuska. Pracuje od wielu lat jako pilot wydruk, obecnie związana z pasażerskim liniami podłóż Miła Travel. Specjalizuje się w wyjazdach przyjazdowych. Uwielbia spędzać czas z rodziną i przyjaciółmi. Z chęcią angażuje się w różne działania, mały osobie, że kocha ludzi, kocha nimi i dla nich pracować. Jej pasją jest podróż, książki, film, taniec, muzyka i języki obce. Żona Piotra, mała troje dzieci. Jej ulubionym miejscem na ziemi, do którego najchętniej zabiera swoich przyjeźdźców jest Wędrowną, ale zawsze chętnie wiaż tam gdzie jej dom.

Stwierdzamy ze środków kampanii wyborczej Zjednoczeni dla Gorzowa

TWOI KANDYDACY DO RADY MIASTA

